Nr. 130. We Lwowie, Sobota dnia 31. Maja 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi: [illegible]

Z przesyłką pocztową: [illegible]

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. dawniej ulica Nowa liczba 281). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na cała Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wahlifischgasse i A. Oppelik, Wollzeile, 23. W FRANKFURCIE: aad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe [illegible].

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drukowane zwracają się tylko [illegible].

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Petersburg 29 maja. Oddziały Dżizacki i oddział Kazaliński korpusu, wyprawionego przeciw Chiwie, już dokonały swego połączenia.

Paryż 29. maja. *Agence Havas* donosi, że teraźniejszy rząd i większość Zgromadzenia mają zdaje się zamiar na obecnej sesji załatwić jedynie budżet i ustawę municypalną, a sprawy konstytucyjne odroczyć aż do sesji zimowej. Niema także zamiaru przedkładać projektów, któreby odpowiedzialność prezydenta ustanowić i władzę jego na lat pięć oznaczyć miały.

Lwów d. 31. maja.

(Wolność polska a niemiecka. — Z Halicza. — Zabronienie oszczędności.)

Z srogiem oburzeniem, z „gesinnungstüchtige" wykrzyknikami podaje *N. Presse* następujący telegram ze Lwowa d. 28. bm.: „Wybory do Rady miejskiej w Szczercu, w których zwyciężyli wszyscy kandydaci żydowscy, zostały unieważnione! Słychać, że c. k. starostowie pow. w Galicji otrzymali z namiestnictwa rozkaz przeszkodzić, a w danym razie zakazać urządzenia wszelkich russkich mityngów wyborczych! Oto polska wolność stowarzyszeń!"

A jeżeli w Czechach, na Morawie i Szlązku, w południowej Styrji, Krainie, Gorycji wszelkie mityngi narodowców są zakazane, jeżeli nawet narodowemu Towarzystwu gimnastycznemu w Lublanie, przed kilku dniami, zakazano wycieczki do góry Jańczowej, dlatego, że tam przed dwoma latami gimnastyków niemieckich chłopi poturbowali, broniąc swych dziewek od napaści pianych Teutonów; jeżeli *Deutsche Ztg* w numerze środowym otwarcie wypowiada, że chcąc ochronić nakład swój cały od konfiskaty, musi z drukiem czekać, nim c. k. prokuratorja przeczyta numer, do cenzury posłany; jeżeli stowarzyszenia katolickie z setek na garstkę trzech czterech, bywają przymusowo redukowane, jak w Styrji — podczas gdy aliansie żydowskiej pozwolono zawiązać stosunki z całym światem, i jeszcze pomoc rządu przyrzeczono; jeżeli naszemu Towarzystwu pedagogicznemu, czysto szkolnemu, zabroniono przystępu na Szlązk, podczas gdy polityczny bandytyzm centralistyczny ma formalne biuro, organizację, Wydział i filie na całą Przedlitawię; jeżeli w *N. Pressie* ultraniemieckiej, wszelkie żądania narodowościowe Słowieńców i Czechów potępiane są jako zbrodnia stanu, podczas gdy „dem Kronprinzen des deutschen Reiches" wszystkie *Pressy* i *Blatty* czyniły honory, jakich cesarzowi Austrji nigdy nie chciały czynić; jeżeli zamierzono zniemczyć słowieńskie szkoły średnie, a pisma słowieńskie, ze łzami stawające z tego powodu w obronie praw narodowości, bywają konfiskowane: — to to wszystko oczywiście wolność... niemiecka. Tak, niemiecka!

A jeżeli, wbrew wszelkim pojęciom konstytucyjnym, bo nawet wbrew pisanemu prawu przedlitawskiemu, zakazać można używania mityngów wyborczych w ogóle, to pod rządem centralistyczno-niemieckim nie jest to „wolność polska stowarzyszeń" (chodzi tu zresztą nie o wolność stowarzyszeń, ale zgromadzeń), ale centralistyczno-niemiecka, taka piękna wolność, że nawet we własnych sojuszników, tj. moskalofilów, uderza.

Wszakże telegram ten musi być niedokładny. Mityngów wyborczych namiestnictwo zakazać nie mogło, — ale jeżeli podobną instrukcję wydało, to musiało z obowiązku nakazać tylko dopilnowania, aby prowodyry sprawy wyborczej nie wyzyskiwali do rozboju społecznego, prowadzonego (co w danym razie z całą ścisłością obywatelską i prawniczą dowiedziemy) już dosyć otwarcie, mimo oka naczelnych władz i sądów kraju na każdej stronnicy *Słowa*, a na prowincji we wszelkich korporacjach, przy wszelkich okazjach, gdzie tylko da się to uczynić, choćby władze następnie w to się wdały.

Z Halicza dn. 28. bm. podaje *Dz. Pol.* następującą wiadomość: „Ze smutkiem donoszę, że wybory do Rady gminnej naszego grodu wypadły jak najfatalniej. W skutek niesumiennej agitacji ze strony świętojurców, na których czele stoi Sabatowicz, cała inteligencja usunęła się od wyborów, i z wszystkich trzech kół weszły do reprezentacji figury pełne ciemnoty z wyraźnym zamiarem zatamowania wszelkiego postępu." — Jestto temat rzeczywiście smutny, nad którym szczegółowo rozpisać się można dopiero po nadejściu dokładnych wiadomości, ale pomówimy o nim wkrótce i z ogólnego stanowiska.

W chwili kiedy szwindel, szulerka najhazardowniesza bez pracy, z wyraźnem najgrawaniem się z pracy, pod okiem rządu rozbujała, runęła, i skompromitowawszy państwo a mnóstwo rodzin w nędzę rzuciwszy, otrzymała jeszcze pomoc od rządu przez zawieszenie statutu bankowego, na czem całe państwo materjalnie i moralnie już cierpi — w tej chwili wydał rząd rozporządzenie, zabraniające finansowego organizowania się pracy, ratowania się pracujących za własną pomocą Oto co czytamy w środowej *Wiener Ztg.*: „Według telegramu z Pragi, donosi *Prager Abendblatt* (urzędowy), że w duchu postępowania rządu wobec zakładania Towarzystw akcyjnych i zarobkowych, także namiestnictwo czeskie, ze względu na stan targowicy pieniężnej, żadnych już nie wydaje pozwoleń na zakładanie spółek gminnych, oszczędności, zaliczkowych i kredytowych, a nawet odrzuca wszelkie zmiany statutów spółek istniejących, dążące do ponownego obciążenia targowicy pieniężnej. Jak jednak słychać, doniesione w *Prager Abbl.* postępowanie namiestnictwa czeskiego co do spółek kredytowych itd., polega na rozporządzeniu ogólnem, nietylko dla samych Czech wydanem."

Zaiste zdumiewać się potrzeba nad tą wiadomością, najprzód pod względem formalnym. Rząd wydaje taki przepis, arcyważny a w całej Przedlitawii obowiązujący, a nie wie o nim nikt, ani nawet *Wiener Ztg.* Naczelny organ urzędowy dowiaduje się dopiero 1) z telegramu, że urzędowy *Prager Abbl.* 2) taką wiadomość 3) o postępowaniu w Czechach podał; i dopiero po doniesieniu wychodzącej we Wiedniu, i to ministerjalnej litografowanej *Corresp. Schweizer* 4) powiada, że słychać, iż takie rozporządzenie 5) dla całej Przedlitawii wydano. Albo się rząd wstydził, wprost ogłosić to rozporządzenie, albo jestto niepojęta niedbałość dotyczących władz rządowych takie spóźnione, z czwartej ręki podane doniesienie z ciekawym dodatkim „słychać". I to wszystko podaje *Wiener Ztg.* w ostatnim kącie!! W Prusiech, we Francji, nawet w Moskwie lub Japonii coś takiego się nie wydarza.

A co jeszcze smutniejsza, z pism centralistycznych zaledwie *Deutsche Ztg.* odważa się podać do tego rozporządzenia mały komentarz: „Tego już podobno zanadto! Niedawno rząd szastał koncesjami — dzisiaj zaś odmawia koncesji nawet takim stowarzyszeniom, które nie są na akcjach zakładane. Zakładanie kas oszczędności, gminnych, zaliczkowych itp. wcale nie obciąża giełdy, a ochocie do oszczędności nie powinno przynajmniej państwo stawiać przeszkód."

Deutsche Ztg. doskonale zbiła bezzasadność motywu tego rozporządzenia. Sprawa ta sięga jednak znacznie dalej pod względem rzeczowym. Samego rozporządzenia nie ogłoszono — a to rzecz główna. Jesteśmy pewni, że ogólnie bezwarunkowego zakazu nie wydano. W *Nowej Pressie* czytaliśmy przed dwoma dniami telegram z Berna d. 26. b. m., donoszący dosłownie: „Rozesłano już zaproszenia na zjazd morawsko-niemiecki (centralistyczny), który d. 15. czerwca odbędzie się w Igławie. D. 14. odbędzie się wstępna narada w 4 sekcjach: 1 nad środkami podniesienia szkół ludowych; 2. nad zakładaniem niemieckich czytelni ludowych; 3. nad zakładaniem n i e m i e c k i c h stowarzyszeń oszczędności i zaliczkowych; 4. nad dziennikarstwem niemieckiem. Potem nastąpi ogólna wstępna narada nad organizacją stronnictwa." Otóż ten punkt 3., zakładanie „niemieckich" stowarzyszeń oszczędności i zaliczkowych, jest jednym z głównych programów akcji centralistycznej wszędzie, aby nietylko ludność niemiecką uchronić od łączenia się z słowiańską, anticentralistyczną, ale owszem, aby słowiańską zwabiać do siebie, aby zresztą istnieniem niemieckich stowarzyszeń takich upozorować niedopuszczanie zakładania słowiańskich, tak tam gdzie ich jeszcze nie było, jak tam gdzie je wiadomym sposobem poznoszono. Na porządku dziennym zjazdu centralistycznego na ziemi słowiańskiej nie postawionoby d. 26. b. m. owego punktu 3., gdyby zakaz zakładania tych spółek był bezwarunkowym, rozciągał się także na centralistów. Komu zaś bezwarunkowo ma być zabronionem zakładanie tych spółek, łatwo się domyśleć. A jestto nowa ilustracja centralizmu.

Właśnie w chwili prasku giełdowego i zawieszenia statutu bankowego wytknęliśmy, że rząd nie pozwolił zakładania kas zaliczkowych Morawianom. Rozporządzenie, dzisiaj z tajemnicy wydobyte, musiało już wtenczas istnieć. Co więcej, może ono być nawet bezwarunkowem, bo jak obecnie rzeczy stoją, niemieckie, tj. centralistyczne kasy zaliczkowe itd. mają być dopiero zakładane; trzeba dopiero zbierać spólników, fundusze, organizować, podawać, i nim do uskutecznienia przyjdzie, może zakaz — „ze względu na polepszenie się targowicy pieniężnej" — być cofnietym. Kasy zaś niecentralistyczne już są gotowe do otwarcia. Podobno jednak otwarcia nie doczekają się i wtedy.

Bezpośrednim skutkiem zakazu co być może? Oto pieniądz zbywający po gorzkiej pracy, któryby dzisiaj wszystek odwrócił się od gry giełdowej do tych kas, będzie zmarnowany na hulatyki lub loterje, a ten co mógł być bogatszym i płacić następnie większe podatki, stanie się jeszcze uboższym i ciężarem dla gminy i państwa. A ci, co potrzebują pieniędzy do pracy, będą ich musieli szukać u lichwiarzy. A lichwiarze, to właśnie najtężsi Teutoni, bo semiccy.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kraków dnia 29. maja.

(*N.*) Jak wiadomo czytelnikom z poprzednich moich korespondencji, między naszą Radą miejską a prezydentem istnieje pewne naprężenie stosunków, podobne do tego, które poprzedziło upadek Thiersa. Na ostatniem posiedzeniu Rada odrzuciła wniosek dr. Dietla, żądający, aby znane jego pismo odesłanem zostało do sekcji prawniczej, i postanowiła wybrać w celu rozpatrzenia się w tem piśmie osobną komisję, złożoną z dwóch członków każdej sekcji. Było więc wotum nieufności — prezydent cofnął swoje pismo. Rada uznała swoją uchwałę za nienaruszoną przez to cofnięcie, i niektóre sekcje przystąpiły już do wyboru członków wspomnionej komisji.

Ten stan rzeczy czynił interesującem dzisiejsze posiedzenie, chociaż porządek dzienny ciekawszych spraw nie obejmował.

Oczekiwanie, że kwestja ta poruszoną będzie, zostało jednak zawiedzionem.

Ponieważ pojutrze bank galicyjski i bank hipoteczny wnoszą na rzecz pożyczki 144.613 złr., pierwszą zatem sprawą było ulokowanie tej sumy. Sekcja skarbowa (sprawozdawca Chrzanowski) wnosi, aby z tej sumy wypożyczono 100.000 złr. Wydziałowi krajowemu na 7½ prc. na 6 miesięcy, jeżeli Wydział zgodzi się na przyjęcie tej pożyczki, o co został zapytanym telegraficznie, 15.000 złr. wypożyczyć Towarzystwu zaliczkowemu, resztę zaś ulokować w kasie oszczędności.

Radca D w o r s k i wnosi podwyższenie pożyczki udzielić się mającej Towarzystwu zaliczkowemu do 34.000 złr.

Radca B o c h e n e k przemawia przeciw udzielaniu pożyczki Wydziałowi krajowemu, ponieważ handel i przemysł miejscowy potrzebują pomocy, a trudniej im o nią niż Wydziałowi krajowemu. Wnosi zatem udzielenie Towarzystwu zaliczkowemu 34.000 złr., i ulokowanie reszty w kasie oszczędności.

Następnie przemawiają za udzieleniem pożyczki Wydziałowi krajowemu dr. Weigel, dr. Warszauer, a w poparciu wniosku p. Dworskiego p. Rzewuski i dr. Warszauer.

Radca C h ę c i ń s k i wnosi, aby z wpłynąć mającej sumy przeznaczyć 100.000 złr. na pożyczki dla mniejszych właścicieli domów, w celu umożebnienia ich budowania.

Wniosek ten, w każdym razie zasługujący na bliższą uwagę, nie miał szczęścia być nawet popartym. Właściwie na stawianie podobnych wniosków nie była pora, gdyż chodziło o chwilową lokację, a nie o użycie przez czas dłuższy części kapitału, wpłynąć mającego z pożyczki. Dobrzeby jednak było, żeby ojcowie miasta zastanowili się, czy tym sposobem nie ułatwiłoby się najskuteczniej pomnożenia liczby domów w Krakowie, które jest gwałtownie potrzebne.

Wniosek udzielenia pożyczki Wydziałowi krajowemu p r z y j ę t y m z o s t a ł większością 18 przeciw 13 głosom, — przyjęto również poprawkę p. Dworskiego, reszta pozostała 10.000 złr., a gdyby Wydział krajowy nie przyjął pożyczki, 110.000 złr. ulokowaną będzie w kazie oszczędności.

Z powodu wniosku komisji uporządkowania miasta, ażeby na rozmaite wymienione braki przeznaczono 60.807 złr. z funduszu pożyczkowego:

Radca C h ę c i ń s k i sądzi, że we wniosku komisji upośledzone są przedmieścia. Popiera go energicznie radca Zieleniewski, po niemniej energicznej obronie wniosku komisji przez p. Rzewuskiego. Mowca wnosi wyznaczenie dodatkowo 40.000 złr. na bruki na przedmieściach.

Radca S z u k i e w i c z zarzuca bardzo słusznie brak wszelkiego planu i systemu w brukowaniu miasta, żąda zatem sporządzenia dokładnej topografii bruków krakowskich, i nie łatania ich sporadycznie lecz systematycznego dążenia d tego, ażeby cały Kraków z przedmieściami dobre bruki posiadał. W szczególności mowca żąda wybrukowania

---

Listki z niewoli,

poświęcone pamięci K. S.

(Dalszy ciąg).

XI.

Migały okolice Polski i Litwy przedemną... aż znikły z oczów moich!... Znikły okolice... Ale w moim umyśle pozostał wyrośnięty las myśli, pełny drzew i krzewów, i światła i cieni, i dąbrów i ciemnych głuszy swojskich.

Na dawnych kresach rzeczypospolitej pożegnałem drogą ojczyznę, składając jej pozdrowienia, z głębi duszy i serca płynące.

Życzyłem jej wszystkiego, co jest w świecie najmilszego, najrozkoszniejszego, najszczęśliwszego i najświętszego.

Życzyłem jej, aby płynęła przez wieki tchem powodzenia niesiona, aby się całe wieki kąpała w promieniach jasności i aby jej słońce, ziemia i gwiazdy hymn chwały śpiewały.

Gdyby jej jeszcze nadto co brakło, aby jej się wszystko stało dla pełności potęgi, szczęścia i piękna.

Na kresach Polski spojrzałem w dzieje wiekowe i przypatrzyłem się postępowi narodu naszego. Zatoczywszy około słońca ludzkości może już nie pierwsze koło, naród nasz doszedł do punktu wysokości horyzontu dziejowego, na jakim zostawał przed tysiąc laty.

Ta tylko różnica istnieje między dawnem a nowem jego stanowiskiem, że promień koła, jaki ma w nowym okresie zataczać, jest skrócony, bliższy Prawdy.

Żywotność narodu, czerpiąc siłę z przeszłego pędu, wydobywa z siebie jeszcze nową siłę rzutu do przyszłego i następnych nawet zakresów swoich.

Konieczność dziejowa pędzi naród do właściwego między innemi biegu i każe mu w czasie tej drogi samemu się poznawać, wyrabiać i dźwigać, każde zboczenie jego znacząc strumieniem krwi i łez.

Ogień siły wewnętrznej na podobieństwo wulkanu grozi mu wstrząśnieniami; obce najazdy jak groźne komety grożą mu zniszczeniem.

Siła innych narodów attrakcyjnie oddziaływa na właściwe jego istnienie i sąsiadów...

Dwie inne siły niewidome: oświata i ciemnota, jedna z zachodu, druga ze wschodu na naród uderza, zupełnie tak samo jak było za Piasta.

Tak samo jak za Piasta naród przeczuwa nową wielkość swoją rzeczową i duchową. Ma już w części i wyrozumowaną świadomość tego.

XII.

Jakiż szmat ziemi przejechałem!

W Pskowie z nagromadzonych wówczas więźniów, opuściło nas do pięciuset przeznaczonych na czasowy pobyt na ziemi moskiewskiej; nas zaś więcej niż stu wysłano dalej koleją w zamkniętych brankardach.

W Petersburgu spotkały nas na stacji Polki tam przebywające, witając i żegnając nas łzami.

Przyniosły z sobą dla nas zapasy żywności i odzieży. Przypomniały nam one stację warszawską. Bóg im zapłać!

Przybyliśmy do Moskwy, nie widząc świata, bo także zamknięci w brankardach.

Ze stacji przechodziliśmy przez miasto do zarządu gubernialnego, a ztamtąd przesłano nas do cyrkułowego więzienia.

Kilkunastu z nas odebrało tu listy drogą urzędową, przesyłki, a nawet sekretnie i pieniądze. Widzenie się jednak choćby z krewnymi, zostało nam wzbronione.

Niewymowną radość uczułem, czytając wyrazy kochanego ojca, pełne miłości dla mnie i troskliwości. Ściskałem list jego w rękach i całowałem go w uniesieniu.

Bo sam wyzuty z mienia, skazany na tułaczkę w starości, zostaje zawsze przykładem wytrwałości i rezygnacji.

Słowa jego trafiają prosto do serca, wskrzeszają odwagę i nakazują śmiało znosić przeciwności.

Teraz dopiero poznaję go niestety, gdym go postradał. Korzę się przed nim i dumny z niego jestem.

Ileż mi potrzeba, abym mu życiem odpowiedział godnie, i abym mu poświęceniem kiedyś wyrównał!

Na każdym kroku znajduję ludzi, którzy go znają i szacują. Jego zacnemu imieniowi winienem szczerą przychylność i czynną pomoc, jaką mi dają pierwszy raz spotkani na drodze nieszczęścia ludzie.

Mój umysł natężeniem osłabiony, moje czucie bólem dotknięte on słowy swemi uzdrowił i wzmocnił. Myśli moje rozerwane i rozstrzelone on skupił w jeden punkt, uczucie moje rozdrażnione on balsamem pociechy namaścił.

Dał mi on kilka rad, które mi będą przewodnikami w mojej pielgrzymce. Jedna z nich najwięcej moją uwagę zwróciła. Kazał mi być bacznym na wybór ludzi.

Wiem teraz z dwuletniego tylko, ale ciężkiego doświadczenia, że nie wszystko złoto, co się świeci, że wielu jest wezwanych a mało wybranych.

Poznałem, że nie wszyscy złożyli dowody umiejętności, męztwa i poświęcenia, co o umiejętności, o męztwie, albo poświęceniu prawili; zapewne więcej w nich było namiętności niż serca, więcej egoizmu, przywiązania do życia i do marności niż miłości sprawy, więcej tam było skrytej chytrości niż odpowiedniej zdolności.

Przeciwnie, poznałem wielu ludzi cichego usposobienia, którzy oględnie, korzystnie dla sprawy, a z zaparciem siebie swoje obowiązki spełniali.

Takich ludzi między moimi nowymi towarzyszami ojciec mi szukać zalecił, takich też szukać będę i starać się o ich przyjaźń, aby w niej znaleźć poparcie do wytrwałego zniesienia niedoli, do umocnienia ducha, aby nigdy w zwątpienie nie wpadał. Ach, kiedyż jeżeli nie w nieszczęściu szuka się przyjaciela! Kiedyż jeżeli nie w niedoli i na obczyźnie czuje się potrzebę mieć przyjaciela, coby się stał drugim mną!.. Przed rokiem jeszcze nie potrafiłbym się z tem odezwać, a teraz gdym spoważniał doświadczeniem, gdym wyrósł ogólnem nieszczęściem, mówię to...

XIII.

Dano nam zwłokę do dalszej wyprawy, więc kilkanaście dni jestem w Moskwie wśród jednostajnego życia i między wilgotnemi murami.

Opowiadania moich współniewolników z różnych stron kraju, którym towarzyszy brzęk kajdan, nie przyczyniają się do rozerwania smutnych myśli.

Bo i jakież to te opowiadania! Kto zdoła ułożyć kronikę więzienną z całego kraju, kto potrafi w jednę księgę zebrać pastwienie się nad nami Moskali!

Nie miałem pojęcia, aby ludzie mogli z taką zaciętością i tak systematycznie dręczyć innych ludzi.

Nigdy nie wyobrażałem sobie, aby uczucie ludzkości zdolne było wyrodzić się w taką okrutną zwierzęcość!

Sądziłem, iż człowiek, chociażby to był Moskal, jeżeli odbierze wyższe wykształcenie, to pomimowolnie powinien podnieść się w godność, tymczasem owi członkowie licznych po kraju komisyj śledczych, dowiedli, że nauka sama bez uprawy ducha jest narzędziem do nadużyć bez granic.

Siła jest ich prawem, żaden głos sumienia, nawet żadne prawo natury, niema u nich znaczenia. Jak też mi się oni przed kilkoma, a nawet przed dwoma jeszcze laty inaczej wydawali! Jeszczem wierzył w ich odrobinę prawości.

Wymagają aby się korzyć przed nimi, starają się aby głosić ich łaski i dobrodziejstwa, i jednocześnie siłą się aby niepoddających się im męczyć i mordować.

Włosy na głowie stają, gdy się posłucha przejść biednych moich współtowarzyszów. Serce zamiera, gdy się popatrzy na wielu z nich zbitych kijami, a trzymanych całe miesiące w wilgotnym lochu, bez pościeli, bez odzieży i o głodzie.

Wyprawieni na mróz trzydziestostopniowy, są niektórzy jakby na zamarznięcie skazani, bo prócz przedartego szynela sołdackiego nic cieplejszego na drogę nie dostali, a zabroniono im wziąć swoją własną odzież.

A jakaż obok tego nędza! Urzędnicy więzienni i z poręki rządu dostarczyciele żywności, obierają więźniów z pieniędzy strawnych, które wynoszą dziesięć kopijek na dzień. Zamknięci pośrednio mogą tylko kupować sobie żywność i przez to od zdzierstwa uchronić się nie mają sposobu.

Są tu w Moskwie rodacy nasi, którzyby niezawodnie tym biednym szczerą pomoc nieśli, lecz obawa o własną przyszłość wstrzymuje ich od ludzkiego kroku.

Całe więc wsparcie biednych, którzy z głodu by poumierali bez pomocy, pochodzi od kilkunastu współwygnańców, którzy w szczęśliwem będąc położeniu, dostali od niezniszczonych jeszcze materjalnie rodziców swoich jakiś zapas pieniędzy na drogę. Ale czy tych kilkunastu jest w stanie, potrzeby dziesięćkroć liczniejszych braci dostatecznie zaspokoić!

Są na świecie towarzystwa przeciw męczeniu zwierząt, nagrody przeznaczają za wynalezienie sposobów łagodzących jarzmo, w jakiem bydlę robocze chodzić musi, a na katusze ludzi patrzą cywilizowani barbarzyńcy szklannemi oczami obojętności.

Biedni my jesteśmy i biedny jest świat, lecz o Moskwo, wielekroć biedniejszą ty będziesz! Wysilając się na prześladowcze zabiegi przeciwko naszej niepodległości, tak się spodlisz i znikczemniejesz przez utrzymywanie ucisku, że jeżeli nie będziesz z zewnątrz ciężko doświadczoną, to sama zniszczysz się chorobą raka.

XIV.

Nie kilka dni, ale kilka miesięcy zatrzymany zostałem w Moskwie, dla dawania odpowiedzi na nowe zapytania komisji śledczej z Warszawy.

Po skończeniu śledztwa wyjechałem w partji z dwudziestukilku ludzi złożonej, jakie ciągle wysyłano z Moskwy.

Okolice kolei z Moskwy do Niżnego Nowogrodu wydały mi się smutnemi, choć więcej zaludnionemi niż okolice drogi z Pskowa do Petersburga i do Moskwy.

Dalsza droga wypadła na kibitkach, z pospiechem przemykających się przez Kazań, Perm, Ekaterymburg i Tiumeń, przez dość wielkie sioła i osady, przez okolice piękne i ziemie, sądząc z pobieżnego rzutu oka, żyzne.

Najwięcej malowniczemi okolicami w tych stronach, są widziane przezemnie brzegi Wołgi i faliste góry Uralu!

Ale cała ta ładna kraina zamieszkana jest przez lud niechlujny i upośledzony, którego płeć męzka przeważnie oddaje się przemysłowi i handlowi, a płeć żeńska rolnictwu; przez lud, który w wielu miejscach nietylko że nie okazał nam przychylności, ale nawet czasem spotkał nas drwiącemi i szyderskiemi uśmiechami i pogróżkami. Nie umiano tu korzystać z darów przyrody i ze środków nauki. Drożyzna więc jest wielka i strawne, dane nam w ilości sześciu rubli na każdego na całą przestrzeń aż do Tobolska, wystarczyć na zaspokojenie głodu nie mogło.

Za Uralem w Zachodniej już Syberji, kraj się nam przedstawił odmiennie. Zdumieni byliśmy wielkiemi przestrzeniami ziemi odłogiem leżącej. Małe spłazy ziemi widzieliśmy uprawionej a taniość chleba wielka. Lud mieszka w wioskach małych i dość porządnych. Ponury Tobolsk, położony między smętnemi i nagiemi wzgórzami na prawym brzegu Irtyszu, dzieli się na dolną i na górną część miasta, które są z sobą połączone drewnianemi schodami i pomostem. Domy drewniane, oprócz kilkunastu kamienic i cerkwi.

Pierwsze partje przechodziły pieszo i w okuciu etapami w więziennej odzieży; z powodu rozpuszczonych najpotworniejszych wieści o Polakach, doznały i tu na wstępie najgorszego przyjęcia.

Wypadek spalenia się znacznej części miasta Tiumenia i częste pożary sioł, przypisywane złośliwie Polakom, znalazły i u mieszkańców tutejszych wiarę. Złe atoli usposobienie to, po zetknięciu się z tysiącami po tej drodze przeszłych Polaków, nietylko że

Kleparskiego placu, gdzie ani chodzić ani jeździć niepodobna.

W dalszym ciągu wywiązała się jeszcze długa dyskusja, w której brali udział pp. Chmurski, Chęciński, dr. Warszauer, Rzewuski, Chrzanowski i Schönborn.

Z toku obrad dowiedzieliśmy się, że komisja uporządkowania miasta po kilka miesięcy z rzędu nie była zwoływaną przez p. prezydenta na posiedzenie. W tem leży powód, że komisja ta nic nie zrobiła i wniosków odpowiednich użycia pieniędzy pożyczonych niema. Dowiedzieliśmy się także, że jeden z radców miejskich złamał niedawno nogę na bruku krakowskim, co dowodzi, że bruki bardzo natarczywie domagają się naprawy.

O rezultacie obrad doniosę w następnym liście, ponieważ godzina pocztowa nie pozwala w tym dokończyć sprawozdania.

Przegląd polityczny.

Zestawiamy dziś, o ile być mo e, w szczegółowym obrazie historję upadku Thiersa.

Popołudniowa sesja Zgromadzenia nar. z d. 24. bm. rozpoczęła się, jak wiadomo, o godzinie 2. Naprzód przemówił w kilku zwięzłych wyrazach Kazimierz Perier, tłumacząc się, że dlatego opuścił prawe centrum, z którem go wiązały przez długi czas zasady i sympatje, ponieważ widział, że takowe coraz bliżej schodzi się w programie z prawicą; nie umiał zaś w żaden sposób pojąć, jak mogłaby na dobro kraju wypaść koalicja, złożona ze zwolenników plebiscytu, konstytucyjnej i absolutnej monarchii. Po jego przemówieniu, okrytem salwą oklasków z lewicy, stawia Ernoul wiadomy porządek dzienny: „Zgromadzenie nar., zważywszy, że tu nie chodzi o kwestję formy rządu (śmiech i oklaski), że Izbie przedłożono konstytucyjne projekta do ustaw, które rząd wypracował i które mamy badać, że jednak najważniejszą jest rzeczą uspokoić kraj wprowadzeniem szczerze konserwatywnej polityki, wyraża ubolewanie, że najnowsze zmiany ministerjalne nie czynią zadość interesom konserwatywnym, i przechodzi do porządku dziennego.“ (Głośne oklaski na prawicy, śmiech po lewicy). Był to zręczny manewr ze strony monarchistów, ułożyć w ten sposób wniosek, ażeby kwestja monarchii i republiki, o którą właśnie chodziło, została na bok usuniętą, a tylko konserwatywny kierunek polityki stał się przedmiotem interpelacji.

Target oznajmia w imieniu swojem, jakoteż pp. Cottin, Mathieu Bodet, d' Prétavoine, Lefébure i innych, że będą wprawdzie głosować za tym porządkiem dziennym, ale mimo to żądają rozwiązania problemu państwowego w duchu republiki na podstawie projektów przez rząd przedłożonych. Krok tych deputowanych był najfałszywszym, on to właściwie spowodował klęskę Thiersa. Są oni bowiem republikanami, a głosując za porządkiem dziennym Ernoula, przysporzyli monarchistom większość z obawy płonnej przed radykalizmem republikańskim, którego się obawiać niepotrzebowali, bo sam Thiers przeciw niemu walczy szczerze i energicznie. Prezydent Buffet ogłasza, że wniesiono projekt prostego przejścia do porządku dziennego. D‿normandie broni tego wniosku: „I my bylibyśmy podpisali interpelację, gdyż i my cierpieliśmy na wahaniu się rządu zarówno, jak wy. Ale musieliśmy zapytać siebie, jak rzeczy wyglądać będą, gdybyście wy zwyciężyli. Upadek rządów Thiersa przeraziłby kraj i pociągnąłby skutki niedające się obliczyć. Dlatego chcemy wypróbować nowe ministerjum i żądamy prostego przejścia do porządku dziennego. (Wzburzenie Izby wzmaga się ciągle). Głos z prawicy: Tajemne głosowanie! Paris: Takie przypuszczenie jest obrazą Izby! Dufaure: Mam zaszczyt oświadczyć, że rząd przyjmuje prosty porządek dzienny, a przeciw wszelkim komentarzom, jakiemi by go chciano zaopatrzyć, protestuje. (Senzacja, oklaski z lewicy.) Głosowanie. Prosty porządek dzienny odrzucony 362 głosami przeciw 348. Broet wnosi porządek pośredniczący: Zgromadzenie narodowe, ufając oświadczeniom rządu i spodziewając się, że takowy obierze politykę stanowczo konserwatywną, przechodzi do porządku dziennego. Pierwszeństwo przyznają mocji Ernoula, a wniosek, aby każdy deputowany głosował z trybuny, odrzucono 375 głosami przeciw 343. Wreszcie porządek Ernoula przyjęty 360 głosami przeciw 344, większością zatem 16 głosów (senzacja — długa przerwa). Baragnon: Czy rząd nam nie uczyni żadnego oświadczenia? Ministrowie milczą! Wnoszę, abyśmy o godzinie 8mej (działo to się o 6tej) znowu się zgromadzili, aby rząd nam powiedział, co zamierza uczynić (protestacje na lewicy). Dufaure: Ten wniosek sprzeciwia się regulaminowi. Rząd jeszcze jest u steru i utrzyma porządek, jak długo nie otrzyma zastępcy. Arago: Na co posiedzenia bez porządku dziennego? Baragnon: Spokój publiczny jest na porządku dziennym. Izba uchwala zgromadzić się napowrót o godzinie 8mej.

Trzecie posiedzenie, godz. 8. wieczór. Dufaure: Jak miałem zaszczyt oświadczyć panom ku końcowi ostatniego posiedzenia, cały gabinet wręczył prezydentowi republiki swą dymisję. Prezydent przyjął ją i polecił mi zarazem, doręczyć mesaż prezydentowi Zgromadzenia.

Buffet odczytuje go w brzmieniu już wiadomem. Następnie odczytuje wniosek do laski złożony: „Podpisani, wobec dymisji prezydenta republiki...“ Foubert: Pierwej potrzeba ją przecież przyjąć! Buffet (czyta dalej): „wnoszą, ażeby Zgromadzenie narodowe natychmiast przystąpiło w tajemnem głosowaniu do wyboru nowego prezydenta.“ Wniosek podpisali Changarnier (szydercze okrzyki na lewicy), ks. Broglie (nowy śmiech), Delille, Beule, Ernoul, Baragnon, Adrian de Kerdrel (głosy z lewicy: Henryk V.!), Rouher i 21 innych nazwisk. Jenerał Billot: Ależ Izba dotąd nie rozstrzygnęła, czy przyjęła dymisję! George: W istocie musimy wiedzieć naprzód, czy Zgromadzenie przyjmuje dymisję, której kraj nie przyjmuje (grzmiące oklaski w lewem centrum). Foubert: Gdy w Bordeaux Wiktor Hugo złożył tylko mandat deputowanego, odłożyliście danie mu dymisji na drugi dzień! Żądam, abyśmy tego, cośmy uczynili Wiktorowi Hugo, nie odmawiali prezydentowi republiki, który przez dwa lata utrzymywał porządek w kraju, czego dokonać nie zdołał rząd w r. 1848 (Głosy z prawicy: A komuna?) Czy p. Thiers zrobił komunę? Zapominacie, że dziś właśnie 24. maja, mijają dwa lata, jak Thiers za pomocą marszałka Mac-Mahona i naszych żołnierzy pokonał komunę. — Buffet: Otrzymuję wniosek podpisany przez p. George, Mestreau, Bozérian, Pelletan, Tassin, Wilson itd: „Podpisani wnoszą, aby Zgromadzenie dymisji p. Thiersa nie przyjęło.“ Wniosek ten odrzucono 362 głosami przeciw 331 (senzacja). Buffet: Ogłosiwszy ten rezultat, sądzę, że będę tłumaczem jednomyślnego usposobienia tej Izby, jeżeli... Głosy z lewicy: Na miłość Boga! tylko jeszcze nie to! Langlois: Bez obłudy! Lewica podnosi przeciągłą wrzawę. Buffet: Czy chcecie mi panowie uniemożliwić przewodniczenie? Stenograficzne zapiski skonstatują, kto mi przeszkodził dać wyraz uczuciom Izby. To prawdziwy skandal! Poddaję pod obrady wniosek obioru nowego prezydenta. Lenoel: Podług regulaminu wniosek ten odesłany być musi do osobnej komisji. Rouher: Nie chodzi tu o wniosek, ale o wybór. Kerdrel wchodzi na trybunę (głos z lewicy: To prawdziwy przyjaciel p. Thiersa!) Kerdrel: W istocie — ale przyjaciel, który mówił mu szczerą prawdę, a nie zgubne pochlebstwa. Przedewszystkiem zresztą jestem przyjacielem ojczyzny. Christophle: *Amicus Plato, sed magis amica potestas.* Kerdrel dowodzi, że jak dawniej Grevyego, tak teraz Thiersa usunąć można natychmiast. Jestto rzeczą piekącą, aby najwyższej władzy nie pozostawić opróżnioną. Buffet wzywa Izbę, aby się oświadczyła. Uchwalają natychmiastowy wybór. Buffet zaznacza za zgodą większości, że nowy prezydent wyposażony być ma tą samą władzą, co ustępujący. Poczem Mac-Mahon wybrany 390 głosami. Reszta Izby wstrzymuje się od głosowania. Mac-Mahon obwołany prezydentem republiki. Dla oznajmienia mu tego, Buffet zawiesza posiedzenie o godz. 11, a wiceprezydent Goulard przy grzmiących oklaskach prawicy obejmuje przewodnictwo. O $11^3/_4$, Buffet z towarzyszami powraca i oświadcza: Panowie! Zanieśliśmy marszałkowi waszą uchwałę. Musieliśmy dla pokonania jego zarzutów i wątpliwości apelować jak najgoręcej do jego ducha poświęcenia i ofiary, którego marszałek dał już tyle dowodów. Nowy dowód dał jeszcze dzisiaj, przyjmując tak wysokie i trudne obowiązki, które mu Zgromadzenie nar. nałożyło. Polecił mi wypowiedzieć nadzieję i przekonanie, że ministrowie pozostaną w urzędzie aż do złożenia nowego gabinetu. (Oklaski. Głosy z prawicy: Niech żyje Francja! głos na lewicy: Niech żyje republika!). Północ. Zgromadzenie rozchodzi się. Lewica ponura.

Widocznem to, że duchem kierującym nowego rządu francuskiego jest Rouher. Jego pomysłem są rozpoczęte wnet po ukonstytuowaniu się gabinetu obrady nad zniżeniem taryfy na płody surowe; zniżenie to ma przysporzyć urok popularności u warstw uboższych a najliczniejszych w kraju, nowemu rządowi. Poczyna się znów owo tak skutecznie za Napoleona III. praktykowane kokietowanie ludu. Zniżenie taryfy cłowej da popęd wzmożeniu się ruchu handlowego i rolniczego, a gdy zarazem i wielcy przemysłowcy rzucą w ruchu swoje długo przechowywane kapitały, można będzie wkrótce dostrzedz, jak lud, dziś republikańsko usposobiony, nawracać się znowu zacznie do idei cesarstwa, które mu dało zamożność.

D. 27. bm rozpoczęły się dalej obrady w Zgromadzeniu narodowem nad ustawą o kolejach wschodnich. Podczas mowy dep. Clapiera, wszedł Thiers do sali. Lewica powitała go trzechkrotnym okrzykiem. Thiers zajął miejsce w lewym środku.

D. 28. bm. oddała carowa moskiewska wizytę papieżowi, w towarzystwie w. księżniczki Marji Mikołajewnej, ks. Leuchtenberskiej i Marji Aleksandrównej, córki cara, oraz ks. Heskiego i licznego orszaku. Papież przyjmował carowę i jej krewnych na posłuchaniu prywatnem, poczem carowa przedstawiała papieżowi osoby swego orszaku. Ks. Heski i ks. Barjatyński byli następnie w odwiedzinach u kardynała Antonellego, a papież przesłał carowej piękny bukiet, księżnie zaś Marji Mikołajewnej inny podarek.

Ziemie polskie.

Głosy w sprawie ugody Polaków z Moskwą. Przedstawiamy z kolei streszczenie następnego artykułu *Birżewych Wiedomosti:*

Jeżeliby takie zasady, o jakich mówiliśmy poprzednio, tj. ultramontanizm i górowanie stanu szlacheckiego, miały stanowić i nadal podstawę ustroju polskiego społeczeństwa, to myśl o ugodzie tego społeczeństwa z moskiewskiem, byłaby niemożliwą. Niema jednak powodu do podobnego mniemania. Wprawdzie polskie stosunki społeczne mogą tylko zwolna się przeobrazić, i zawsze zachować muszą coś z przeszłości. Stosunki te społeczne jednak muszą zawsze pozostać samodzielnemi, polskiemi. My, Moskale, możemy i powinniśmy tylko życzyć, aby te nowe zasady moralno społecznego ustroju polskiego społeczeństwa, nie były wrogiemi moskiewskiemu, ale nadto nic więcej. Przeobrażenie się społeczeństwa polskiego w nowym kierunku, nie zagraża bynajmniej jego samobytności, a ekonomiczny dobrobyt w skutek tego przeobrażenia się może podnieść się do nieznanych rozmiarów.

Moskwa, która zapomocą siły przerwała byt polityczny Polski, uzasadniała ten postępek tem, że polskie społeczeństwo, oparłszy swój ustrój na zasadach jej wrogich, postawiło kwestję tak, że albo Moskwa musiała zniknąć wobec ideałów polskich, albo Polska musiała uledz pod ciosami Moskwy. My i obecnie najzupełniej podzielamy to zapatrywanie się, i z tego powodu zupełnie jesteśmy obojętni na wyrzuty czułostkowych polityków. Myśmy nigdy nie żałowali i nigdy żałować nie będziemy jakoby popełnionej przez nas zbrodni.

Moskale chcieliby zgody z Polakami, ale patrjotyzm nie dozwala i myśleć o tem, aby Polska zupełnie się oderwała. Uczciwy moskiewski patrjota zawsze starać się będzie o utrzymanie Polski w nierozdzielnem politycznem połączeniu ze swoją ojczyzną.

Co do Litwy i Rusi, to Moskwa nie chce, ani ma prawo zrzekać się ich, ponieważ te prowincje były zawsze moskiewskiemi.

Wiemy o tem, że niektórzy Polacy uznają za wielki błąd odwoływanie się do granic 1771 roku. Lecz zdanie, chociażby je podzielali sami Polacy, że Polska może zachować i utrzymać niepodległość polityczną w granicach własnej narodowości, wydaje się nam jeszcze większą iluzją, aniżeli owo marzenie o wskrzeszeniu Polski z 1771 roku! Polska, odcięta od mórz, nie połączona ani ze Słowianami, ani z Niemcami, pomiędzy którymi los geograficzny ją umieścił, Polska, mająca 8 mil. ludności, nie może istnieć nawet w naszym wieku, nawet jeżeliby sama Moskwa tego pragnęła. Nie zawarłszy ścisłego i przyjaznego związku na wieczne czasy z Moskwą, Polska albo musi zlać się z Niemcami, albo marzyć o niepodległości w granicach 1771 r.

Jeżeli ma być szczere pojednanie się z Moskwą, to społeczeństwo polskie powinno bezwarunkowo i raz na zawsze wyrzec się dążności do samodzielnego politycznego życia, — na korzyść państwa moskiewskiego.“

Jest to ostateczny rezultat, do jakiego przychodzą *Birz. Wiedm.*

Jak widzimy, jest to warunek, uniemożliwiający wszelką myśl o ugodzie.

Z powodu streszczonych tu artykułów wywiązała się polemika pomiędzy dziennikarstwem naszem z zaboru pruskiego a *Birz. Wiedm.* Dotąd umieściły one dwa obszerne artykuły w odpowiedzi *Kurjerowi* i *Dziennikowi Poznańskiemu*, które to pisma podniosły bardzo ważne i słuszne zarzuty.

Najlepszą odpowiedź *Birżewym Wiedomostiom* dały *Petersburgskije Wiedomosti.*

„Czytając te przyjacielskie napomnienia, powiada ta gazeta, tę polemikę naszych publicystów z polskimi, mimowoli przypomina się owa anegdota o pewnym warjacie, który oprowadzając po domu obłąkanych, rozpowiadał gościom zwiedzającym zakład bardzo obszernie i przytomnie o różnych chorych, lecz w końcu podszedłszy do jednego, rzekł: „Ten warjat niegodny jest uwagi, wyobraża on sobie, że jest cesarzem chińskim, kiedy całemu światu wiadomo, że cesarz chiński to — ja.“

Ciekawą jest rzeczą, że kiedy nieznający kresu w swoich marzeniach polscy mistycy zajmują się przenoszeniem granic potężnych państw Europy i Azji, byle tylko wykroić Polskę od Odry do Oki i od Bałtyckiego do Czarnego morza, nasi puszczają wodze fantazji z pewną ostrożnością i z obłudnem osłanianiem swych myśli.

Tak na przykład twierdzą oni, iż Moskwa nie może ścierpieć zniemczenia i zatraty Słowian zachodnich, że ona winna ich zbawić, nawet od nich samych; a obok tych słów groźnych, napiszą zaraz, iż Moskwa nie może przelewać krwi swego narodu za obcych jej ludzi; a dalej znowu, iż Moskwa nie szuka i nie pragnie rozszerzenia granic i zdobyczy. We wszystkiem tyle logiki, ile jest w tem, iż język moskiewski winien panować i w Polsce i w kraju Nadbałtyckim, a a także w Finlandji, obok czego można się zaraz spotkać z dowodzeniami, iż Moskale przeznaczeni są, aby położyli koniec hegemonii Niemców i Madjarów, i że Polacy powinni zaprzestać narzucania swego języka Rusinom w Galicji itp.

Do liczby najzabawniejszych właściwości tych pism w rodzaju pisma Makuszewa, należy wytykanie polskim pismom sprzeczności

Lecz co powiedzieć o sprzecznościach, w które popadają pisarze, zarzucający polskim autorom sprzeczności? Czyż nie mogą im Polacy powiedzieć: „Jesteście niezadowoleni, że poddając się stawiamy warunki pokoju. Lecz przecież wy sami wzywacie nas do tego. Nie dosyć wam, że uznajemy fakt waszego panowania, wy mówicie jeszcze o narodzie, o narodowości, o Słowiańszczyznie, chcecie, ażebyście przez Polskę weszli w związek z całą Słowiańszczyzną My pojmujemy milczące poddanie się faktowi, rozumiemy bezwarunkowość poddania się państwu— lecz bezwarunkowej i milczącej miłości do obcej narodowości, beznarodowego słowianofilstwa, tego w żaden sposób pojąć nie możemy.“

I ludzie z taką logiką zabierają się do rozstrzygania nader trudnych kwestyj w świecie słowiańskim, zabierają się do mówienia w imieniu narodów, rozporządzają kartą Europy i roszczą sobie pretensje do nazwy patrjotów, słowianofilów, slawistów!“

Taką odpowiedź bardzo słuszną dają *Petersburskije Wiedomosti.* C. d. n.

Moskwa.

W sprawie kolei średnio-azjatyckiej ogłasza *Journal de Geneve* list Lessepsa do jenerała Ignatjewa.

W liście tym podaje Lesseps uwagi polityczne o zamierzonem przedsiębiorstwie. „Przewiduję, powiada on, w urzeczywistnieniu tego wielkiego planu, jakkolwiek z przyczyn odmiennych, koniec antagonizmu, wywołanego pomiędzy Anglią i Moskwą z powodu stanowiska krajów przegradzających w Azji środkowej, jak przed laty dwudziestu widziałem w przekopaniu międzymorza Sueckiego ustanie antagonizmu, trwającego od początku wieku pomiędzy Francją i Anglią z powodu Egiptu. Kraje Azji środkowej, położone pomiędzy M skwą i Anglią, skoro zostaną przecięte koleją żelazną, nie będą stanowiły przeszkody rozszerzeniu cywilizacji europejskiej, a w takim razie dwie monarchie rywalizujące pozbędą się wzajemnej nieufności, mogącej pociągnąć za sobą ważne następstwa, wobec konieczności zapewnienia orężem spokojności granic ze strony ludności na w pół barbarzyńskiej.“

Po przyprowadzeniu do skutku projektu, Lesseps proponuje utworzenie „Towarzystwa powszechnego wielkiej kolei środkowo-azjatyckiej“ (*Societe universelle du grand central asiatique.*) Badania przygotowawcze trwać mają 3 lata, a koszta prawdopodobnie wyniosą 3 miliony franków, które można zebrać za pomocą subskrypcji, gdyby rządy interesowane zapewniły przedsiębiorcom zwrot kosztów. Wykonanie budowy zależałoby od układów późniejszych, które musiałyby opierać się na rękojmi zyskowności kapitałów włożonych.

Jenerał Ignatjew przesłał list Lessepsa do Petersburga, i jak zapewniają, rząd moskiewski zawiadomił go telegrafem o przyjęciu w zasadzie projektu i przesłaniu go rządom angielskiemu i austrjackiemu, a plan linii ma być wystawiony na wystawie wiedeńskiej. Lesseps mniema, że projekt kolei średnio-azjatyckiej nie natrafi na silne przeszkody, będzie mniej kosztowny jak przekopanie międzymorza Sueckiego i że prędko przystąpią do robót przygotowawczych

---

Kronika.

— Kurjerek lwowski.

— Zanim podamy obszerniejsze sprawozdanie z przedstawienia arcydzieła Mayerbera, „Hugenotów“ które do rzędu najlepszych policzyć należy, zapisujemy dzisiaj świetne powodzenie pana Mieczysława Kamińskiego, śpiewającego partję Raula pod każdym względem znakomicie. Do powodzenia opery przyczyniły się panie Jakowicka i Kramer i bardzo dobrze wyuczone chóry, w których dźwięczał tenor pana Menkesa. Techniczna część przedstawienia pozostawiała wiele do życzenia.

— Pomiędzy biedniejszą ludnością żydowską w Krakowie, a podobno i we Lwowie, rozpowszechniona jest pogłoska, że się utworzyło w Nowym Jorku stowarzyszenie bogatych żydów, ażeby w Ameryce północnej zakupić znaczne przestrzenie dla zakładania osad starozakonnych, w których mają dostać bezpłatnie ziemię biedni Izraelici z Kongresówki, Galicji, Moskwy i Rumunsi. Jest to faktem prawdziwym. Zak piono tam ziemi dla 50.000 żydów w jednej prowincji.

— Donoszą z Paryża o śmierci Stanisława Słomczyńskiego, emigranta z r. 1831, porucznika gwardji artylerji konnej. Odznaczył się on pod rozkazami Bema w sławnej szarzy artylerji pod Ostrołęką, i ozdobiony został krzyżem złotym. Żył lat 73.

— Jak się dowiadujemy z Biały, sekta, do której należał widać Banaś (tarnowski zamach), znana była już w Białej i Bielsku od dwu lat. Założył ją jakiś przybyły z Ameryki robotnik. I już w tamtejszych urzędach wtedy toczyła się ta sprawa i odbywały się śledztwa. Nazywała się ta sekta: „Goldener Ring.“

— August Engelbardt, kasjer przy kolei żelaznej w Stanisławowie, Hanowerczyk, sprzeniewierzył 10dniowy dochód kolei, i umknął. Wysłano za nim listy gończe. Obliczają, że pieniędzy sprzeniewierzonych mogło być do 20.000 złr. w. a.

— Onegdajszej nocy po godzinie 1ej aresztowała policja pod l. 3. przy ulicy Sykstuskiej znanych szulerów, Izaka Grünberga i Borncha Sterna, którzy skłoniwszy pewnego rzemieślnika do gry hazardowej, ograli go z wszystkich pieniędzy i w dodatku wzięli od niego jeszcze zegarek srebrny. Odstawiono ich do sądu powiatowego.

Onegdaj rano o godz. $^1/_2$9 spłoszyły się na ulicy Źródlanej konie z wozem mąką naładowanym i przejechały włościanina z powiatu Gródeckiego Fedka Podgórnego, którego w skutek ciężkiego uszkodzenia prawej nogi musiano odwieźć do szpitalu. Oprócz tego uszkodzeni zostali wyrobnica Marja Kacatyk w rękę i parobek Jan Wengel w głowę. Przeciw woźnicy, który umknął, wytoczono śledztwo karne.

— W nocy z czwartku na piątek skradli złodzieje hr. Komorowskiej w Laszkach murowanych z pastwiska cztery konie: klacz siwą, ogiera czarnego, jednego konia gniadego i jednego jasnogniadego.

— Dnia 19. czerwca odbędą się wybory uzupełniające: jednego członka do Rady powiatowej w Bóbrce z grupy większych posiadłości; jednego członka do Rady powiatowej w Drohobyczu z grupy większych posiadłości; jednego członka do Rady powiatowej w Śniatynie z grupy gmin miejskich; wreszcie wybór jednego członka do Rady powiatowej w Cieszanowie z grupy większych posiadłości.

— Dnia 10. maja 1873 umarł w Lisowcach powiatu zaleszczyckiego dyecezji lwowskiej, pleban obrządku gr. kat. ks. Marceli Berlicz Strutyński, przeżywszy lat 47, z tych w stanie duchownym 20.

— W Zmiennicy w powiecie Brzozowskim eksplodowała dn. 24. bm. nafta w jednej jamie. Robotnik Karol Kielar, który w chwili wybuchu był w jamie, został zasypany gruzami, drugi robotnik Antoni Rachfal otrzymał ciężką ranę a 5 innych robotników lekkie rany.

— W sprawie Majera Kozowera et consortes zapadł następujący wyrok: 1. Majer Kozower uznany winnym jako intelektualny sprawca zbrodni podpalenia, a współwinnym zbrodni oszustwa, zasądzony na 14 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem w każdym tygodniu przez czas trwania kary. 2. Chaim Feldmann jako bezpośredni sprawca zbrodni podpalenia i zbrodni oszustwa, zasądzony na 16 lat ciężkiego więzienia i jednorazowy post w każdym tygodniu. 3. Jan Martini jako bezpośredni sprawca oszustwa zasądzony na 2 miesiące ciężkiego więzienia i jednorazowy post w każdym tygodniu. 4. Henryki Kozower zamężnej Schohan, 5. Sary Kozower i 6. Jana Kundermana nie uznano za winnych. Zasądzeni zgłosili rekurs.

— **Egzamina w szkole domu karnego.** Dnia 13. i 14. czerwca b. r. odbędą się w szkole domu karnego egzamina, a mianowicie dnia 13. czerwca o godzinie 9 przed południem w II. klasie, a dnia 14. czerwca o godzinie 9 przedpołudniem w I. klasie.

Przed rozpoczęciem egzaminu w II. klasie dnia 13. czerwca, odprawi się w kaplicy domu karnego o godz. $^1/_2$9 w obecności wszystkich do szkoły chodzących więźniów cicha msza święta, przy której sposobności więźnie, którzy się muzyki wokalnej i instrumentalnej uczyli, popisywać się będą.

— **Mianowania.** Cesarz mianował na wniosek ministra cesarskiego domu i spraw zagranicznych hr. Józefa Wodzickiego honorowym sekretarzem poselskim.

Minister sprawiedliwości mianował adjunkta sądowego przy sądzie krajowym w Czerniowcach Józefa Popławskiego adjunktem sądu powiatowego w Starożyńcu.

— **Stypendja.** Pan Wincenty Siemieński nadał na mocy przysługującego mu prawa rozdawnictwa stypendjów fundacji ś. p. p. Siemieńskiego, przeznaczonych dla kandydatów stanu nauczycielskiego a w braku tych dla uczni szkół ludowych, dwa stypendja tej fundacji po 50 złr. a. w. począwszy od roku szkolnego 1872/3 Stanisławowi Adamczykowi, uczniowi 4. klasy głównej szkoły wzorowej w Krakowie, i Ksaweremu Latinikowi, uczniowi 3ciej klasy tejże szkoły.

Dla uczczenia zaślubin arcyks. Gizeli ofiarował p Ksawery Mil eski 250 złr. dla ucznia Instytutu technicznego krakowskiego, przedewszystkiem Krakowianina, dla ułatwienia mu podróży do Wiednia na wystawę wiedeńską. Uczniowie chcący z tego datku korzystać, winni zanieść podania do Rady miejskiej za pośrednictwem dyrektora Instytutu technicznego, najdalej do 15. czerwca.

— **Zaproszenie.** Odnośnie do poprzednich odezw w sprawie zwołania Rady nadzorczej Towarzystwa wz. pom. oficjalistów pryw., zawiadadamiam, że posiedzenia tejże Rady odbędą się w dniu 21go czerwca rb. i w dni następne.

Lwów dnia 25. maja 1873.

Prezes: *Stefan* hr. *Zamojski.*

— **W Rudkach** obchodził Oddział Rudeńsko-Grodecki c. k. Towarzystwa gospodarskiego gal. na dniu 24. maja b. r. bardzo miłą i podniosłą uroczystość. Na dzień ten zwołane było zgromadzenie członków Oddziału tego do Rudek, a że Rada ogólna c. k. Towarzystwa gosp. gal. we Lwowie w uznaniu gorliwych prac i niepospolitych zasług Wielm. Henryka Janki z Hoszan (jako przewodniczącego rzeczonego Oddziału gosp.) dla kraju i Towarzystwa położonych, temuż medal Towarzystwa przyznała, i w celu solennego doręczenia takowy na ręce Wgo Ed. Weissmana przesłała, — postanowili członkowie Oddziału Rudeńsko-Grodeckiego, aby uroczyste wręczenie tego medalu właśnie na dniu 24go maja, przez deputację w przytomności jak najliczniejszego zgromadzenia dokonane zostało, przewodniczący bowiem Wny H. Janko jest tak powszechnie czczonym i kochanym, że każdy członek tego Oddziału pragnął w tej uroczystości uczestniczyć, i osobiście ile być może do solenności dnia tego się przyczynić, a przytem także radość swą i życzenia przezacnemu prezesowi wyrazić. Dlatego też zjazd był pomimo kilkodniowej słoty tak liczny, że ze 100 przeszło członków zaledwie kilku dla ważnych przeszkód nie przybyło a i ci telegramami serdeczny udział swój objawili. Wszystkie stany, narodowości i wyznania religijne dwóch powiatów, połączyły się tą razą w ścisłą jedność, aby uczcić zasługi męża, na polu cichej lecz ciągłej i gorliwej pracy wiek swój spędzającego, i od wszystkich z dziwną serdecznością kochanego.

Sala zatem posiedzeń Rady powiatowej przystrojona w zielone wieńce, kwiaty i festony, napełniła się wcześnie przybyłymi gośćmi, a kiedy przezacny solenizant przybył, został już zaraz na wstępie przez liczne i uroczyste zebranie mile przyjętym; lecz któż wyrazi jego rozrzewnienie, kiedy przystąpiła doń deputacja a jej przewodniczący doręczając mu piękny medal za-

---

zaczyna przemijać, ale nawet zamienia się w współczucie.

W samym Tobolsku mieszkańcy miasta starają się wszelkiemi sposobami wciągnąć osiedlonych między nimi Polaków w stosunki towarzyskie, co jednak z powodu denuncjacji prasy moskiewskiej narazić może na podejrzenia ze strony rządu.

Ponieważ Tobolsk jest składem towarów, idących z Niżnego Nowgorodu, i surowych materjałów i wyrobów azjatyckich, nastręczy niejednemu z naszych, pomimo utrudnień rządowych, zajęcie handlem. Dotąd liczba pozostawionych tu sto osób wynosi.

W górnej części miasta zbudowane jest więzienie. Więzienia w naszem położeniu szczególniejszą i najżywszą zwracają na siebie uwagę. Więzienie tobolskie złożone z dużych sal, pośrodku nich ułożone są z desek pomosty, nazywane narami, których przeznaczeniem jest służyć więźniom za wspólne łoże.

Kilka takich sal zajmują sami mężczyzni, kilka ojcowie rodzin z kobietami i z dziećmi. Jest jeszcze kilka innych sal, podzielonych na męzkie i na kobiece a przeznaczonych dla brodiagów czyli włóczęgów, których w Moskwie jest bez liku, bo to naród, który do dziś dnia nie utracił przyzwyczajeń koczowniczych.

Dziedziniec wewnątrz zabudowania służy do przechadzki i do różnych zatrudnień gospodarskich. Izby robocze pobudowano przy nim. Nie odbieramy tu pieniędzy na żywność, ale dostajemy ją w naturze. Sami więc gotować, wypiekać chleb i opierać się musimy. Wszyscy oddani jesteśmy różnym zajęciom gospodarskim, a wybrany przez nas i z naszego grona gospodarz, pod nazwą starosty, czuwa nad porządkiem.

Według spisu miejscowego, przeszło już przez Tobolsk z górą siedm tysięcy wygnańców naszych, z których czwarta część skazaną jest do ciężkich robót.

Przybyli oni z Litwy, z Wołynia, z Podola, z Ukrainy i carstwa Kazańskiego. Ci, co z dalszych stron idą, od półrocza już są w drodze, idąc pieszo etapami w partjach po dwustu i po pięćset ludzi.

Tu rozdzielają więźniów na partje nowe. Skazanych na osiedlenie wysyłają do gubernii Jenizejskiej, skazanych na „nowowodworenie“ do gubernii Tomskiej, skazanych zaś do ciężkich robót wysyłają do gubernii Irkuckiej. W głównych miastach tych gubernij oznaczają dopiero miejsce osady dla wygnańca, fabrykę lub kopalnię. Skazanych do fortec posyłają także i do innych robót po za fortecami.

Skazani na osiedlenie wyprawiani ztąd bywają znowu pieszo z dodatkiem podwod pod rzeczy i chorych. Ubrani są w szare siermięgi z czarnemi łatami i literami na plecach, zesłani do robót bywają prócz tego kuci w kajdany.

Podróż etapami z Tobolska do Tomska trwa do trzech miesięcy, a statkiem parowym na Irtyszu i Obi trzy tygodnie. Takich statków już pięć odeszło do Tomska.

Z Tomska do Krasnojarska i Irkucka tylko pieszemi etapami dostać się można a podróż trwa blisko rok. (C. d. n.)

...obywatelskich, słowami z serca do serca płynącemi, a głęboką cześć i życzliwość całego Oddziału wyrażającemi, przemówił!.. Poruszająca, wzniosła i uroczysta ta chwila odbiła się i pozostanie pewnie na zawsze w pamięci i sercu każdego obecnego, bo też trzeba było tam być i widzieć owo miłe rozczulenie szanownego prezesa Wp. Janki, trzeba było widzieć jak ten mąż wypróbowany w szkole cierpień, w skutek tej niespodzianki przez chwilę myśli zebrać nie mógł, aby dać wyraz radośnym uczuciom, jakie [mu] pierś przepełniały. Lecz gdy po chwilce śród wzajemnego rozrzewnienia przemówił i dziękować począł, to w każdem słowie mowy jego odzwierciedlał się nieskazitelny charakter i gorąca miłość prawego syna ojczyzny, który całe szczęście swe w tem upatruje, aby pracą swą cegiełkę po cegiełce do wspólnego dobra przykładać, a przytem i tych którym przewodniczy, do wytrwałości i ciągłego postępu zachęcać. Z każdego wyrazu i z całej postaci przezacnego solenizanta poznać było, że nie tyle ucieszył go przyznany mu medal, ani też dar ów piękny (srebrna urna), stosownym napisem tudzież emblematami narodowemi i rolnictwa ozdobiony, który mu członkowie Oddziału Rudeńsko-Grodeckiego korzystając ze sposobności „w dowód głębokiej czci i poważania“ jako upominek od siebie ofiarowali, — ile ta jednomyślność obywatelska dwóch powiatów, ten ogólny szacunek i rzetelne przywiązanie całego zgromadzenia, z takąż czcią go otaczającego. I rzeczywiście była to chwila, gdzieśmy się wszyscy jedną rodziną uczuli, — i zdało się nam, że jesteśmy synami stojącymi wobec ojca, który rozczulony naszem przywiązaniem, nam i rodzinom naszym błogosławił, życząc wszystkim szczęścia w szczęśliwej ojczyźnie! Oby go wraz z nami dzielić doczekał!

Złoczów. 25. maja. Komenderujący jenerał p. Neiperg wydał we Lwowie już dawno rozkaz do wojska, aby w czasie służby chodnikami i wałami nie chodziło. — U nas zaś, gdzie chodniki wązkie, że dwóch zaledwie obok siebie przejdzie a droga pełna wybojów błotem przepełnionych, publiczność musi żołnierzom, całemi kompaniami maszerującym ustępować — a zdarza się nawet często, że p. feldwebel bez najmniejszej żenady zepchnie cię w błoto. Na tak wymowne argumentum trudna protestacja, bo możnaby jeszcze co oberwać. Mniejsza zresztą o mężczyzn, którzy ani tak drażliwych nerwów nie mają, ani w tak delikatnych bucikach nie chodzą. Ci chcąc uniknąć wszelkich nieprzyjemności ustępują się żołnierzom brodząc w błoto. Otóż kobiety muszą częstokroć z dziećmi wystraszonemi przed nadchodzącem wojskiem ustępywać na drogę w błoto, i narażać się na powtórne niebezpieczeństwo rozjechania przez nadjeżdżające fury. Oficerom zdaje się sprawia ta zabawka nader wielką przyjemność. Widziałem, jak kompania wojska, maszerująca przez środek ogrodu spacerowego i rozpędzająca całą publiczność, została zatrzymaną przez pewnego oficera, który feldweblowi czy oficerowi rozkazy wydawał, jak gdyby tego w koszarach nie można zrobić. Innym razą, a było to znów na Wałach, feldwebel na czele kilku żołnierzy maszerujący torował sobie drogę w ten sposób, że w parze idących na przeciwne strony roztrącał. Nie koniec na tem, pp. oficerowie sami dają przykład wojsku, przy wejściu bowiem na Wały są poręcze i kołowrotek, tu grupami stoją i zabarykadownją wchód tak, że każdy przechodzący musi się zatrzymać, i wyczekiwać aby go przepuszczono. To samo dzieje się na każdem główniejszem miejscu ulicy.

Ależ panowie! Wały i ulice są to publiczne miejsca, pozostawione do wspólnego użytku. Podobne postępowanie pan pułkownik Kühne powinien znieść, co też spodziewamy się że uczyni.

— **Brzeżany** 24. maja 1873. W 121 numerze *Dzien. Pol.* z 22. bm. umieszczono doniesienie korespondenta brzeżańskiego o festynie ludowym odbytym w dniu 18. bm. w Brzeżanach na rzecz urządzić się mającej straży ogniowej. Wdzięczny za opiekę korespondenta dla spraw naszych, za szybkie podanie wiadomości o tym festynie, widzę się spowodowanym, sprostować tamże podane data.

Słusznie korespondent podniósł, że pomysł urządzenia festynu ludowego wyszedł od wielce poważanego profesora gimnazjalnego p. Seweryna Płachetki, który niezmordowaną i wytrwałą pracą dla spraw publicznych się poświęca, jednakże pominął jeszcze dwóch członków komitetu a to pp. Gartlera i Pizara, którzy w urządzeniu tej zabawy nader czynny udział brali. Mylnie korespondent doniósł, że Izraelici w tej zabawie udziału nie wzięli, gdyż nietylko że znacznemi darami do zabawy fantowej się przyczynili — ale nadto i znaczny zastęp tychże z inteligencji na tym festynie się znajdował. Niemniej też pomylił się korespondent co do cyfr umieszczonych w swej relacji, gdyż przy zabawie fantowej było nie 5800, lecz 2600 kartek po 10 c., które przyniosły dochodu 260, zł. i suma ogólna dochodu włącznie z datkami dobrowolnie z okolicy nadesłanemi, wynosi według najdokładniejszych zestawień bruto 701 zł. z której to kwoty siódma część przypadłaby była wedle zdania korespondenta od hr. Stanisława Potockiego.

Jakkolwiek posiadamy wielokrotne dowody, że dostojny właściciel Brzeżan nie pominie żadnej sposobności hojnego przyczynienia się do osiągnięcia zamiarów humanitarnych i ogółem do podtrzymania wszelkiej szlachetnej myśli, które mianowicie na obszarze jego posiadłości wzniecone zostały, to przecież uważał zdaje się chwilę festynu ludowego za nie dość właściwą do tego, aby takim datkiem, jak korespondent oświadcza, dźwignąć cel festynu ludowego. Znakomitym datkiem przyczynił się tutejszy c. k. starosta pan baron Lewartowski, bo oprócz datku na miejscu festynu dla urzeczywistnienia urządzenia straży ogniowej nadesłał na ręce burmistrza kwotę 20 zł. Brzeżany d. 24. maja 1873. *E. Merl* burmistrz.

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

— W piśmie *Berichte der deutschen chemischen Gesellschaft*, wychodzącem w Berlinie, znajdujemy w wielu zeszytach sprawozdania z odkryć i z prac opierających się na samodzielnych badaniach p. Bronisława Radziszewskiego, profesora chemii na lwowskim uniwersytecie. Prace to zbyt ważne, ażebyśmy je milczeniem pominąć mieli. W zeszycie 6 wspomianego pisma na stronicy 7 znajdujemy rzecz: „O nowym sposobie powstawania stilbenu“ (Ueber eine neue Bildungsweise des Stilben). Autor badając działanie siarki na sole kwasów aromatycznych, natrafił na łatwy sposób otrzymywania stilbenu, którego dotychczasowe otrzymywanie połączone było z wielkiemi trudnościami. Jest to więc ustęp z obszerniejszej pracy, którą autor zapowiada. W zeszycie 8 na str. 489 znajduje się rzecz: „O chemicznej naturze desoxybenzoiny i związków z nią pokrewnych“ (Ueber die chemische Natur des Desoxybenzoins und verwandter Körper.) Autor opierając się na dokonanej przez siebie syntezie desoxybenzoiny, wykazuje wewnętrzną budowę całej grupy benzoiny, o czem dotychczas mieli błędne wyobrażenie. Jestto praca bardzo ważna, która wywrze niewątpliwy wpływ na wyobrażenia o budowie tak zwanych związków polymerycznych, do których należy benzoina. W tymże samym zeszycie tegoż pisma czytamy nową pracę niestrudzonego w badaniach profesora naszego uniwersytetu: „O działaniu bromu na wrzący etilobenzol“ (Ueber Einwirkung des Broms auf siedendes Aethylbenzol.) Autor rektyfikuje prace Berthelota; podaje nowy sposób otrzymywania dwubromostyrola, opisuje oraz działanie ciepła na to ostatnie połączenie. Przy końcu zapowiada, iż otrzymał nowy węglowodór, z etilobenzolu, którego szczegółowy opis i związki pochodne pozostawia na później. W końcu donosimy, że p. Bronisław Radziszewski objął redakcję wychodzącego we Lwowie *Czasopisma Towarzystwa Aptekarskiego*, którego zakres rozszerzył. Pod kierunkiem tak uczonego i samodzielnego chemika, czasopismo to stanie się niezawodnie publikacją, która wszystkich zajmujących się chemią najmocniej zainteresuje i będzie dla nich ogniskiem porozumienia i źródłem nauki.

— Wyszły numera 14 i 15 *Opiekuna dzieci naszych* redagowanego z wytrwałością niedającą się zrazić niepowodzeniami a więc godną wszelkiego uznania. Treść tych numerów: „Strzelcy“, opowiadanie (c. d.), „Ogródeczek“ (wiersz); „Łowy nocnych motylów“; „Wniebowstąpienie pańskie“ (z ryciną); „Modlitwa małej dziewczynki“ (wiersz); „Stanisław Staszic“ (z ryciną); „Pan Bóg z wami“ (wiersz); „Strzelcy“ (c. d.); „Grzeczna panienka“ (wiersz); „Kożuszek ze śmietanki“; „Orzeł i osioł“ (bajka); „Rozmaitości“; „Żaba i dziewczynka“ (wiersz); „Myśli i zdania“.

— Nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie, która odrazu zajęła swemi nakładami jedno z pierwszorzędnych między księgarniami stanowisko, wyszło (1873) zapowiadane dzieło: „Nasze miary i wagi nowe“. Treściwy wykład o miarach i wagach metrycznych i o zastosowaniu ich w używaniu pospolitem. Z 100 tablicami zamiany miar i wag wiedeńskich, galicyjskich i krakowskich na metryczne, i odwrotnie metrycznych na wiedeńskie, galicyjskie i krakowskie. Napisał i obliczył Edward Pietrzycki, buchhalter miasta Lwowa i profesor rachunkowości kupieckiej w miejskiej szkole handlowej i przemysłowej. Dzieło to wyszło na czasie, jest ono bowiem dla wszystkich potrzebne. Wykład jasny i pewny.

— Szlosera „Dziejów powszechnych“ wyszedł już z druku zeszyt piętnasty. Wyszedł także oddzielnie zbroszurowany tom drugi tego dzieła. Dwa pierwsze tomy objętości 75 arkuszy zawierają: Dzieje wschodu i Dzieje greckie, które w ten sposób zawierają zupełną w sobie całość.

† Alessandro Manzoni. Córka sławnego filozofa włoskiego Beccarii († 1794) a żona hr. Manzoniego wydała dnia 8. marca 1784 w Medjolanie syna, nazwanego Aleksandrem, któremu przypadło w udziale zająć w plejadzie nowoczesnych poetów jedno z najszczytniejszych miejsc. Już w młodości natchniony dziełami Alfierego, Montiego i Ugo Foscola wystąpił młody Manzoni w Paryżu, dokąd r. 1805 przeniósł się z swą owdowiałą matką, z wierszem (versi sciolti) na śmierć Karola Imbonatiniego, swego opiekuna. Przeniósłszy się r. 1807 do Medjolanu zaślubił córkę genueńskiego bankiera Blondela i w tym czasie napisał dzieło mitologiczne „Urania“ będące wiernem odbiciem przeważającego naówczas prądu klasycznego. W hymnach atoli kościelnych (inni sacri 1810) uderzył w struny niezasłyszane jeszcze we Włoszech i stworzył zupełnie nowy rodzaj liryki. Utwory te ściągnęły na Manzoniego ogólną uwagę. Jego tragedja „Il conte di Carmagnola“ (wódz medjolański, ścięty r. 1432) wydana w Medjolanie r. 1820, w której wyemancypował się zupełnie z szkoły francuzkiej, znalazła nietylko we Włoszech poklask ogólny, lecz ocenioną została jak najpochlebniej przez angielskich i niemieckich krytyków. R. 1823 napisał tragedję „Adelchi“ (Adalgises, syn współrejenta króla lombardzkiego Deziderjusza w 8 stuleciu), która większy jeszcze niż pierwsza wywołała entuzjazm i zrobiła rozgłośnem nazwisko poety; głównie jednakże do ustalenia sławy Manzoniego przyczyniła się trzytomowa powieść p. t. „I promessi sposi“ (zaślubieni), która obracając się na tle 17 stulecia kreśli losy niejakiego Renzo z nad jeziora Komeńskiego, lecz zarazem opisuje piórem niezrównanego polotu życie i dzieje włoskiego ludu wiejskiego. Opis wypadków medjolańskich w czasie zarazy r. 1630 policzyć należy do wzorów stylu obrazowego. Do wydania nowo wygotowanego r. 1842 dodał Manzoni jeszcze nader starannie opracowaną „Storia della Colonna infame“, gdzie poeta oskarża sędziów wydających w czasie pomienionej zarazy wyroki śmierci o mordowanie niewinnych. Odtąd umilkła na zawsze muza Manzoniego. Oddalony od świata, i oddany jedynie praktykom religijnym żył wieszcz włoski w Brussado pod Medjolanem. Śmierć zabrała mu żonę i czworo dzieci; ostatnia córka zmarła r. 1856 pozostawiając osamotnionego starca w smutku i żałobie. Roku 1860 mianowano go senatorem włoskim. Zmarł, jak to doniósł telegram, 22. maja licząc lat 89. Z powodu śmierci Manzoniego parlament włoski wyraził swoje współczucie a na pogrzeb delegował deputację. Synowie króla udali się także na pogrzeb. Żałoba we Włoszech była ogólną.

— **Kobiety lekarki.** Dopuszczenie kobiet do szkół lekarskich w Anglii wywołało w niektórych miejscowościach opór ze strony studentów. Może się to dziwnem wydawać, bo można się było więcej spodziewać oporu ze strony profesorów niż ze strony studentów. We Francji młodzież powodowana grzecznością stanęłaby raczej po stronie piękniejszej połowy rodu ludzkiego; w Anglii dzieje się jednak widocznie inaczej. Student medycyny wydający pieniądze w celu zapewnienia sobie klienteli, obawia się współzawodnictwa chirurga rodzaju żeńskiego, i interes przeważa tam nad galanterją. Te uwagi nastręczają nam świeże zajścia w Birminghamie w kollegium królowej. Rada profesorów uchwaliła dopuścić kobiety do słuchania wykładów lekarskich, pod warunkiem wszakże, aby ich nie odbywały wspólnie z wykładami dla studentów. Skoro się studenci dowiedzieli o tej uchwale, zebrali się na mityng i zaprotestowali, następnie zaś utworzyli komitet dla zapewnienia zwycięztwa swej sprawie. Kwestja jest w zawieszeniu, bo profesorowie nie obstają przy swojej uchwale, z uwagi, że dopiero się jedna słuchaczka na wykłady lekarskie zgłosiła.

— **Oryginalna reklama.** Ameryka, kraina reklamy, potrafi ją w danym razie poprzeć wieków powagą. Pewien restaurator w San-Francisko polecając swój zakład względom publiczności, przytoczył następujące słowa z pisma świętego: „Józef podniósł głos z płaczem, który słyszeli Egipcjanie i wszystek dom Faraonów. I rzekł braci swej: Jamci jest Józef, jeszczeli żyw ojciec mój? I odpowiedzieli mu: żyw jest i zdrów albowiem siada i obiaduje każdego dnia... w naszym hotelu Kosmopolitycznym.“

Gospodarstwo przemysł i handel.

Jarmarki na dębnik (dębnicę garbarską) odbędą się dnia 5. czerwca i 10. lipca b. r. w Wesel nad Renem i rokują z powodu wielkiego popytu za tym materjałem korzystny odbyt tegoż.

Według sprawozdania c. i k. konzulatu w Kolonii dowieziono zeszłego roku z różnych stron a między innemi z Węgier, razem 2,161.800 funtów dębnicy i płacono po 14½, 18½ a węgierską dębnicę po 28 talarów za 1000 funtów. Ze względu więc na dobre ceny tego artykułu i przy widoku dobrego spieniężenia materjału, znajdującego się obficie w naszym kraju, zwraca się uwagę interesowanych na powyższe jarmarki, na które by na pierwszy raz przynajmniej próby w mniejszej ilości wysłać należało, aby wskazać kupcom i przemysłowcom poszukującym ten towar miejsce, zkądby go w większej ilości pociągać mogli.

Z Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów dnia 26. maja 1873.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 15. do 22. maja.

Zboża. Pszenica 170 f. czelna biała 15 zł., czelna żółta lub czerwona 14 zł., dobra sucha żółta albo czerwona 13.50 zł., dobra sucha biała 14.25 zł., poślednia lub wilgotna 12 — 13 zł.

Zyto 160 funt. najlepsze suche 8.50 do 8.75 zł., średnie albo wilgotne 8 zł.

Jęczmień 140 f. 6.75 zł., pośledni 6.25 zł.

Owies 100 f. 3.50 zł.

Hreczka 140 f. ocłona 7 zł.

Kukurudza 170 f. ab dworzec lwowski 7.60 zł.

Nasiona. Koniczyna 180 f. nie ma handlu.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150 f. na sierpień-wrzesień 8.50 — 8.75 zł.

Lnianka 150 f. 7.25 zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar, gotowa 17.75 zł., na lipiec-wrzesień 8.75 zł.

Oświęcim dnia 28. maja. (Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie.) Na dzisiejszy targ dostawiono wołów sztuk 1215. Płacono za cetnar mięsa loco Wiedeń 33 do 34 zł.

Na ostatnim targu w Berlinie było wołów sztuk 3171, które płacono po 22 — 23 talarów za cetnar mięsa. Owiec sztuk 18152, które płacono 8 — 9 tal. sztuka. Wieprzów sztuk 5161 i te sprzedano po 18—20 tal. cetnar.

Z powodu usuwania się ziemi na przestrzeni Czacza-Neustadt ruch towarowy na **kolei Koszycko-bogumińskiej** został wstrzymany. Pociągi osobowe są w ruchu, jednak przesiadywać się trzeba.

Raffinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z anyżem stopień 67.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakoteż przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

5½ procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14 „
6½ „ „ 30 „
7½ „ „ 60 „

Ostatnie wiadomości.

Przybycie dr. Kaiserfelda do Wiednia, nie poskutkowało. „Młodzi“ centraliści, czyli Koppowcy powiadają: Podpiszcie nasz program! — „starzy“ zaś czyli Herbstowcy odpierają: Broń nas Boże od wszelkich programów, bo te skompromitowałyby nas wobec deakistów i cesarza! A żadna strona ustąpić nie myśli.

Pisma pruskie, zwłaszcza półurzędowe miotają obelgami na Wiedeń i Austrję — pisanemi przez samychże Niemców austrjackich, jak przyznaje *Nowa Presse*. Ztąd uderza ona na Bismarka, zamiast wyrzucić tych pismaków.

Hr. Andrassy w okólniku do posłów Austrji za granicą zaręcza, i cyframi dowodzi, że niema w Wiedniu ani drożyzny zbytecznej, ani chorób, że zatem droga na wystawę nie naraża na rozbój lub pogrzeb.

Ustanowienie we Lwowie za inicjatywą stowarzyszenia „Szomer Izraela“ centralnego komitetu przedwyborczego żydowskiego na całą Galicję, uważa *Dziennik Polski* za rzecz, znajdującą usprawiedliwienie w faktycznych stosunkach! A kraj cały uzna, że taka opinia *Dziennika Polskiego* znajduje wprawdzie nie usprawiedliwienie, lecz tłumaczenie w faktycznych stosunkach redakcji *Dziennika Polskiego*.

Dziennik Polski napisał to usprawiedliwienie odstępstwa zorganizowanego, uprzedzając inne dzienniki polskie, które, jak się spodziewa, potępią ten postępek żydów lwowskich.

Ażeby usprawiedliwić odstępstwa zorganizowane faktycznemi stosunkami uderza *Dziennik Polski* na komitet centralny przedwyborczy, wybrany przez koło posłów sejmowych, a uderza po swojemu, na wiatr.

Postępowanie *Dziennika Polskiego* jest, krótko mówiąc, stokroć więcej potępienia godne, niż „Szomer Izraela!“ Jutro obszerniej o tej sprawie.

Paryż d. 29. maja. Barral mianowany ministrem wojny. Prezydent Mac-Mahon oświadczył co do ks. Napoleona, że ustawa nie zamyka przed nim granic Francji, lecz w poczuciu swych obowiązków powinienby on pozostać za granicą.

Dowódzca korpusu, jenerał Bataille telegrafował do prezydenta, iż z straszliwą energią przytłumi każde usiłowanie zaburzenia porządku i opór przeciw woli kraju, którego jedynym tłumaczem jest Zgromadzenie Narodowe.

Przyjechali do Lwowa d. 30. maja.

Hotel Europejski. J. Zwolski z Bryniec Zagórnych, G. Wierciński z Kongresówki, J. Gumiński z Sapohowa, H. Sikora z Zborowa, J. Onyszkiewicz z Borowa, B. Jounga z [illegible], Ign. Łobos z Przemyśla, [illegible] Zakrzewski z Wiktorowa, M. Rokosowski z [illegible]owiec, K. Michałowski z Podola, W. hr. [illegible] z Oszyka, J. Henoch z Krakowa, A. Jounga z Nyukyesa, R. Piątkiewicz z Tarnopola.

Hotel Zorza. Ks. H. Lubomirski z [illegible], M. hr. Borkowski z Mieluicy, St. hr. Dzieduszycki z Gwoździca, B. hr. Starzyński z Moskwy, L. Łempicki z Halicza, J. Poncet z Uścia zielonego, J. Michalski z Kurowiec.

Hotel Langa: E. Lasch z Weiskirchen, K. Stefani z Düren, O. hr. Ludolf z Brandeis, J. Kraus z Sokala, F. Kremarski z Łanowiec, J. Rucessini z Odessy, J. Gromann z Wiednia.

Kursa Giełdy wiedeńskiej
z dnia 30. maja 1873.

godzina 10 minut 50, przed południem.

Akcje kred. — .—, Anglo-austr. —.—. Unionsbank — .—. Vereinsbank —.—. Kolej Kar. Ludw. 213.—. Kolej połudn. — .—. Franko-austr. 100.—. Baubank 118.—. Losy z roku 1860 — .—. Tramway 100.—. Staatsbahn — . Napoleondor .—. Rubel papier. 1.48. Usposobienie: ciche.

Z dnia 30. maja 1873.
godzina 2. minut 30 po południu.

Wiedeń Akcje franko austr. 101.—. Węgierskie kred. 143. —. Anglo-austr. 198.—. Unionsbank 154.—. Kolei Karola Lud. 212.—. Kolei siedmiogr. 150.—. Kolei połudn. 186.—. Kolei Alföld. 163.—. Kolei Elżbiety 233.—. Kolei Lw.-czerniow. 141.—. Węgier. Nordostb. 132.—. Vereins-Bank. 82.—. Kolei Rudolfa 159.—. Węgiersk. Ostbahn — .—. Gal. indemnizacyjne 75.—. Losy z 1864 roku. 138.75 Koszycko-oderbergskiej 162.50. Banku obrotowego 168.—. Losy tur. 70.—. Baubank-Actien. 119. —. Kolei państwowej 329.—. Banku związk. 250.—. Wiedeńskiego Bauverein 42 .—. Hyp. Rent. Bank 70—. Usposobienie: lepsze.

Berlin. Ruble papier. 80.⅛. Akcje kred. 170.½ Lomb rdy 113.⅜. Galizier 97.½ Kolej państwowa 197.½. Rumuńska 43.—. Bank noty austr. 89.¾ Losy 1864. —.— Usposob.—

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa o g. 11 m. 28 wieczór.
„ „ „ 5 „ 5 rano.
„ „ „ 5 „ 5 po połud.
„ do Czerniowiec „ 12 „ 15 w połud.
„ „ „ 11 „ — wieczór.
„ „ „ 6 „ 17 rano.
„ do Brod. i Złocz. „ 6 „ 27 rano.
„ „ „ 12 „ — popołud.
„ „ „ 10 „ — wieczór.

Przychodzą

z Krakowa do Lwowa o g. 5 m. 57 rano.
„ „ „ 9 „ 45 wieczór.
„ „ „ 10 „ 50 rano.
z Czerniowiec „ „ 8 „ 58 rano.
„ „ „ 3 „ 45 popołud.
„ „ „ 11 „ 8 wieczór.
z Brodów i Złoczowa „ „ 10 „ 58 wieczór.
„ „ „ 4 „ 18 rano.
„ „ „ 4 „ 3 popołud.

Lwów, z Izby handlowej dnia 30. maja.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	215 50	218 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	140 —	145 —
Banku hip. gal. z wpł. 80pr.	— —	— —
„ krajow. z wpł. 50pr.	— —	— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	78 —	79 —
„ „ 4 pr. w. a.	71 —	72 —
Banku hip. gal. 6 pr.	85 75	87 —
Gal. zakł. kred. włośc.	94 75	96 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 —	76 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 13	5 20
Dukat cesarski	5 15	5 25
Napoleondor	8 80	8 90
Pół imperjal rosyjski	8 90	9 —
Rubel rosyjski srebrny	1 68	1 73
Rubel rosyjski papierowy	1 49	1 50
Pruskie bilety kasowe	1 68	1 69
Srebro	110 —	111 50
Wiedeń d. 28. maja. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w banku. 5 pr.	66 90	67 20
„ w sreb. 5 „	71 15	71 30
Pożyczka loteryjna 1839 cała losy (m. k.)	— —	— —
1839 ⅕ losu „	— —	— —
1854 po 250 zł. 4 pr.	95 50	96 50
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	99 —	99 20
1860 „ 100 „ „ „	114 —	115 —
1864 „ 100 „ „ „	138 50	140 50
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	117 —	117 50
Oblig. indm. (za 100 zł.)		
Galicyjskie	75 —	75 50
Bukowinskie	75 —	76 —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	97 —	98 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 złr.	84 —	85 50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	70 —	71 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	190 —	192 —
Bodencred. un. po 200 zł. 40 pr.	283 —	286 —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	277 —	279 —
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p.	144 —	148 —
Comis. bank. wied. po 200 zł.	— —	— —
Tow. eskont. n. austr. po 500 zł.	1110 —	1115 —
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	98 —	100 —
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	— —	42 —
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. włośc. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	— —	— —
Banku nar. austr po 600 zł.	925 —	926 —
Banku powsz. aus. po 200 złr.	175 —	180 —
Unionbank po 200 złr.	142 —	145 —
Vereinsbank po 200 zł. 40 p.	78 —	80 —
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	— —	— —
Wechslerbank wied. po 200 zł.	83 —	84 —
Wied. bankver. po 200 złr.	250 —	252 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	160 —	162 —
Dniestrzańskiej „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	232 —	234 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2145 —	2155 —
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	214 —	216 —
Kol gal. Kar. L. po 200 zł m.	212 —	213 —
Lw. Czern. Jas. po 200 zł w. k.	140 —	142 —
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr.	— —	— —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	— —	206 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	170 —	171 —
Rudolfa po 200 złr. w. a.	158 —	160 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
St. austr. Ges. 200 zł. w. a.	321 —	325 —
„ II. em. po 200 zł.	— —	— —
Südbahn po 200 zł. srebr.	183 —	185 —
Tramway wied. po 200 zł.	245 —	255 —
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	193 —	195 —
Węg. półn. wschod. p. 200 zł. s.	132 —	133 —
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	— —	— —
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	150 —	154 —
Akcje przemysłowe.		
Bodow. Tow. austr. po 200 zł.	106 —	110 —
„ „ wied. „ 100 „	38 —	40 —
„ baniek. pom. po 100 z.	— —	— —
Borys.-Petr. Cp. po 20 zł. wa.	— —	— —
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. ar.	99 75	100 25
spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	87 10	87 50
Gal. Tow. kr. włośc. 4 pr. w. a.	— —	— —
„ „ 5 pr. w. a.	— —	80 50
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	— —	87 —
Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	95 —	95 50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	88 25	88 75
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł.	— —	— —
Alfölds. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	90 75	91 25
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	93 —	93 50
Dniestrzańska 300	— —	65 —
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
„ em. 1862 5 pr.	90 50	— —
„ em. 1870 5 pr.	101 25	— —
„ em. 1872 5 pr.	99 25	99 75

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	— —	86 —
„ „ 5 pr. w. a.	86 —	— —
„ „ 5 pr. sr.	101 —	102 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	101 50	102 —
„ II. em. 5 pr. „	97 50	98 50
„ III. em. 1871 300	94 50	95 50
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	72 —	72 50
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	— —	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa.	92 30	92 70
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w a	92 —	92 50
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	91 50	92 50
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	— —	86 —
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	176 —	178 —
Klary po 40 złr. m. k.	38 —	39 —
Keglevich „ 10 „	— —	— —
Palffy „ 40 „	27 50	28 —
Rudolfa „ 10 „	14 50	15 —
Ks. Salm „ 40 „	38 —	39 —
St. Genois „ 40 „	27 25	27 75
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa.	23 —	24 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	25 —	26 —
Windiszgratz po 20 zł. „	22 50	23 50
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	93 75	94 25
Hamburg 100 mark. banko	54 75	55 25
Londyn 10 f. sterl.	111 25	111 50
Paryż 100 frank.	43 40	43 50

10 złr. nagrody.

Dnia przedwczorajszego między 3 kwadransami na 6tą a 6tą godziną, między sklepem Królikowskiego a Boskowitza zgubioną została **szpilka,** na której osadzona perła wielkości grochu. Rzetelny znalazca otrzyma 10 złr. a w. po złożeniu tejże w Administracji Gazety Narodowej. 2440 1—1

W Komarowicach

koło Nowego miasta, ½ mili od stacji kolei Niżankowice, sprzedawane będą z powodu zwinięcia gospodarstwa, z wolnej ręki **krowy i jałownik rasy holenderskiej, woły i konie robocze,** tudzież **wszystkie narzędzia i sprzęty gospodarskie od 27. maja do** [illegible] **czerwca b. r.** — Nierozsprzedany inwentarz sprzedany będzie [illegible] 13. czerwca b. r. w Przemyślu w drodze dobrowolnej licytacji. [illegible] niniejszem właściciel tychże inwentarzy mieszkający w Komarowicach. 2436 1—4

Handel
towarów mięszanych
Jana Górskiego
we Lwowie,
plac Marjacki dom Hudetza l. 19 m.
poleca

Pasy do maszyn i młocarń własnego wyrobu jakoteż wiedeńskie, tudzież parciane wiedeńskie,
Kufry damskie i męzkie, torby do podróży różnej wielkości, z rzewką i bez takowej,
Bundy do podróży z [illegible] 2434 1-
Kurtki myśliwskie płócienne od kurzu,
Płaszcze letnie kuracji wodnej, koce na konie
Koce białe i bryczki, kapy lamowane na konie,
Maski węgierskie,
Kołdry wełniane,
Skóry wszelkiego gatunku krajowe i wiedeńskie,
Kroje nieprzemakalne na buty z juchtu petersburgskiego,
Sukna bernardyńskie bronzowe, białe i siwe na bundy i kurtki, tudzież sieraczki,
Dywaniki i sukna na posadzki,
Różne rekwizyta do młynów parowych i amerykańskich,
Oliwa amerykańska (amerikanisches Vulcan-Oehl) najlepsza i niezapalna do maszyn,
Rogóżki zagraniczne z łyka kokosowego,
Słomianki tutejszo-krajowe,
Rozolisy, Likiery, Woda kolońska i lewandowa z fabryki łańcuckiej.

Wszelkie zamówienia w kraju i zagranicę uskuteczniam jak najspieszniej **po cenach stałych i umiarkowanych.**

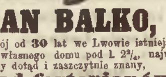
Eau de Mélisse des Carmes
P. Boyer na ulicy Taranne, 14; w Paryżu.



Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 2412 2—22

Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCH, w magazynie galanteryjnym p. RUDOLFA SCHWARZA, i handlu galanter. KAMILA STRZYŁOWSKIEGO, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Ważne doniesienie!



JAN BALKO,

poleca swój od **30** lat we Lwowie istniejący, w salach własnego domu pod l. 2¾, największy dotąd i zaszczytnie znany,

Skład fortepianów, Pianin, Orkiestrjonów

innych instrumentów najznakomitszych fabrykantów krajowych i zagranicznych, których instrumenta w przeciągu 30 lat, co do mechaniki, trwałości i doskonałości wyprobował **z gwarancją na 5 lat o 10 % niżej cen fabrycznych.**

Listowne polecenia za nadesłaniem połowy ceny kupna a uiszczeniem drugiej połowy przy odbiorze kupionego instrumentu uskutecznia jak najrzetelniej, punktualnie i sumiennie.

Przyjmuje także stare instrumenta w zamian, tudzież do reparacji i pożycza instrumenta wszelkiego rodzaju za umiarkowanem wynagrodzeniem. 2029 7-10

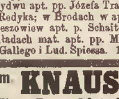
PASTYLKI PIERSIOWE
ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LISCI
GRIMAULT ET CIE APTEKARZY w PARYZU

Są to wyborne cukierki złożone ze substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie *kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.*

Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem).

Dostać można we Lwowie, w składzie materjałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolasch w aptekach pp. Beisera i Ruckera; w Krakowie, w obydwu apt. pp. Józefa Trauczyńskiego i Wiktora Redyka; w Brodach w apt. p. Franzos; w Rzeszowiew apt. p. Schaiter; w Warszawie w składach mat. apt. pp. Mrozowskiego Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa. 1839 24—28

Wm KNAUST,
Wien, Leopoldstadt,
Miesbachgasse 15, gegenüber d. kk. Augarten.
28 Medaillen.



Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schlauche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.

Świeże WODY mineralne

Co dni 14
świeże transporta
Wód mineralnych
z wszelkich źródeł naturalnych
krajowych i zagranicznych
otrzymuje i poleca handel
KAROLA BALŁABANA

Pilne zlecenia z prowincji wysyłają natychmiast koleją lub pocztą na całą Galicję. 2156 8-8

Dobra Bar i Koców

w starostwie Grodeckiem, między Gródkiem a Sądową Wisznią o ćwierć mili od przystanku kolei w Rodatyczach położone, obejmujące według wykazu katastralnego: 360 morgów roli, 35 morgów łąki, 3 morgi ogrodu i 178 morgów lasu, z którego 48 morgów starej dębiny mogą być natychmiast wykorczowane i na pole obrócone — są z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość u adwokata Dr. Rayskiego we Lwowie, lub u właściciela w Kocowie, poczta Gródek. 2382 2-3

Franzensbadski
muł mineralny, sól żelazisty
z mułu i zola
na okłady i do kąpieli z zakładu przysządzającego muł mineralny
Mattoni & Comp.
w Franzensbadzie,

nieoszacowany jako środek uzupełniający kąpiele mułowo-żelaziste przed i po kuracji w domu, osobliwie **w słabościach chronicznych, w niedokrewności, w zwichniętem tworzeniu się krwi, zbezwładnieniu organów i komórek, irytacji i ospałości organów trawienia.** 2371 2-6

Broszury i cenniki bezpłatnie

Wieś Ruszelczyce w powiecie Przemyskim 700 morgów obszaru mająca, jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. 2389 3—5

Wieś Chrewta w powiecie Leskim mająca 4 folwarki, jest każdego czasu do wypuszczenia.

Bliższa wiadomość u właściciela w Dubiecku. 2410 3-3

L. 604.

Konkurs.

Przy izraelickich szkołach ludowych we Lwowie są do obsadzenia dwie prowizoryczne posady nauczycielskie dla przedmiotów w języku polskim wykładać się mających z płacą roczną po 300 zł. w. a.

Ubiegający się o te posady mają swe prośby, zaopatrzone w zaświadczenia, dowodzące ich zdolności i dotychczasową aplikację do d. 30. czerwca rb. podać do przełożeństwa lwowskiego zboru izraelickiego na ręce lwowskiej Dyrekcji szkoły głównej izraelickiej.

Przy obsadzeniu rzeczonych posad wyznanie religijne ubiegającego się żadnej nie będzie stanowić różnicy.

Przełożeństwo zboru izraelickiego.
Lwów d. 7. maja 1873.

2364 3 3

Poszukuje się
dwóch leśniczych.

Zgłosić się do Zarządu dóbr **Podkamień**, poczta **Rohatyn.**

Zmiana pomieszkania.

Na dniu 1. czerwca b. r. przenoszę się do kamienicy pod **l. 3** przy **ulicy Wałowej,** obok placu Marjackiego, o czem mam zaszczyt zawiadomić interesowanych.

2378 3-3 **Med. Dr. Karcz.**

Nauczycielka

w średnim wieku, egzaminowana, pracująca w tym zawodzie lat kilkanaście, poszukuje umieszczenia.

Udziela muzyki, języków i przedmiotów szkolnych. 2435 1—3

Bliższych szczegółów dostarczy na listy frankowane Wielmożny **Bieńkowski,** notarjusz w **Czortkowie.**

Zęby i Szczęki

pod względem wyglądania podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 1900 9—?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

Realność

do sprzedania pod Nr. 381 i 382¼ na ulicy Piekarskiej vis a vis ogrodu miejskiego. Bliższa wiadomość pod Nr. 378¼. 2—3

Już rozpoczął się sezon letni kąpielowy w oddziale hidryatycznym w Kisielce i w kąpielach Dyanny w ogrodzie pojezuickim we Lwowie. Niech więc pospiesza, komu pilno się leczyć, aby tymczasem nie zajęli pomieszkań przybywający do zakładu tylko dla przyjemności. Ordynujący lekarz kąpielowy

2—3 **Dr. Wenanty Piasecki,**

Przyjmuje w pomieszkaniu we Lwowie (ul. Brygicka l. 1) od 3—4 z poł.
Kisielkę zwiedza codziennie między godziną: 9—11 przedpoł.

Na Wystawę

otrzymałam
najnowsze kapelusze podróżne,
oraz polecam
kapelusze paryskie bastowe, włosienne, słomkowe, czypeczki, kokardy i inne stroje
po bardzo umiarkowanych cenach Szanownym Paniom.

2332 3—4 **M. Topolnicka,**
we Lwowie, plac Halicki Nr. 1.

Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam.

Krala
prawdziwe Karolińskie
Ziółka Dawida
Józefa Fürst, 1901 18-18
aptekarza w Pradze, na Poržicz,

niezawodnie skutkujące przeciw **katarom piersiowym i kaszlowi,** gdyż przez usunięcie tych słabości zapobiega się dalszym **chorobom płucowym** a osobliwie **suchotom.**

Pakiecik kosztuje **20** ct.

Skład we **Lwowie** w apt. **Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera** i **J. Piepesa**, w Stryju w apt. p. Gartner.

Towarzystwo angielsko- niemieckie

135 złr.
Grabie Howarda i spychacze
utrzymuje na składzie
Werner & Comp.
we Lwowie, Nowy świat Nr. 25.

również różne gatunki **pługów** i **ruchadeł, plewiacze, obsypniki, ekstyrpatory, siewniki, młynki, kerratry, młócarnie, wialnie** i inne. 2222 8-12

Zniwiarki i kosiarki. — Pompy różne i wszelkie reparacje.

C. W. RUNDE.

C. k. uprzyw.
kolej gal. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

W porozumieniu z koleją Odeską zaprowadzoną będzie nowa taryfa przewozowa dla przestrzeni **Podwołoczyska-Wołoczyska,** która z dniem 1. czerwca r. b. w życie wejdzie; — dotychczasową taryfę zaś z dniem powyższym znosi się.

Nowe taryfy nabyć można w naszych stacjach. 2438 1—3

Lwów, dnia 29. maja 1873.

Dyrekcja ruchu.

Ces. król. uprzyw. galicyjski

Zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ „ 30 „ „ „

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE

zakładu kredytowego włościańskiego
w sztukach po **100, 500** i **1000** złr. wal. austr.

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę,** a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu,** nadto w myśl ustawy z 2. lipca 1868 l. 93 Dz. p. p. mogą być na **kaucje i wadja** używane.

1899 9—? **Dyrekcja.**

1919 9—?

ORFÉVRERIE CHRISTOFLE.

WYSZCZEGÓLNIENIA NA NASTĘPUJĄCYCH WYSTAWACH ŚWIATOWYCH: PARYŻ 1839, 1844, 1849. 3 ZŁOTE MEDALE. LONDYN 1851. PRIZE MEDAL. PARYŻ 1855, WIELKI MEDAL HONOROWY. KARLSRUHE 1861, ZŁOTY MEDAL ZASŁUGI. LONDON 1862, 2 MEDALE FOR EXCELLENCE. PARYŻ 1867, HORS CONCOURS.

ZNAK FABRYCZNY. (CHRISTOFLE)

FABRYKA W PARYŻU I KARLSRUHE. GŁÓWNY SKŁAD DLA AUSTRJI WIEDEŃ Heinrichhof.

CECHA METALU „BIAŁEGO ALFENIDE." ALFE NIDE (CHRISTOFLE)

SREBRO STOŁOWE Z ALFENITU. NACZYNIA STOŁOWE. ZASTAWY NA STÓŁ I SERWISY DESEROWE. SERWISY DO KAWY I HERBATY. PRZEDMIOTY WYŁĄCZNIE DLA KAWIARN, HÓTELI I PAROWCÓW. POSREBRZANIE I POZŁACANIE WSZELKICH PRZEDMIOTÓW.

[illegible] herbaty. [illegible] tudzież serwisów do kawy i [illegible] znakiem fabrycznym i liczbą [illegible] na szczególną uwagę zwraca.

Naszymi reprezentantami dla Lwowa są panowie **J. Ostrowski i syn.**

C. k. uprzyw.
kolej gal. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Dla przewozu osób, pakunków podróżnych i pospiesznych, jakotęż towarów na linji łączącej **Brody** z **Radziwiłowem** i przeciwnie, ustanowioną została osobna taryfa przewozowa, która z dniem otwarcia wspomnionej linji w życie wejdzie.

Taryfy te nabyć można w naszych stacjach.

Lwów, dnia 28. maja 1873.

2437 1—3 **Dyrekcja ruchu.**

Fabryka machin
w Brigittenau
M. Schimmelbusch we Wiedniu,

utrzymuje na składzie gotowe **maszyny parowe** w sile od 3 do 50 [illegible] **Kotły parowe** z blachy styryjskiej w rozmaitych wielkościach i objętościach, **maszyny do pompowania, pompy parowe, rezerwoary do wody i spirytusu** itd. itd. 2384 3-

Walter'a A. Wood'a
w Nowym-Yorku

„New-Champion" żniwiarka złr. 455
Patentowana kosiarka . . „ 295



łączą największą moc z **lekkością pociągową i elegancją.** Polecamy je, ręcząc za najlepszą użyteczność i **największą trwałość.** Ilustrowane cenniki i świadectwa znakomitych rolników przesyłają się darmo i oplatnie.

Prosimy o wczesne zamówienia dla prędkiego dostarczenia.

A. MACKEAN & COMP.

w Krakowie, przy kolei. Generalna ajencja i skład:
Lokomobile i młocarnie z patent. ramami żelaznemi **Robey'a & Co. w Linkoln (Anglja).**
Tartaki i maszyny do obrabiania drzewa **Sam. Worssam'a & Comp. w Londynie.**
Drylowniki i konne grabie ze stalowemi zębami własnego wyrobu.
Przetrząsacze do siana, **szerokorzutne siewniki,** młocarnie z kieratem i ręczne, wagi decymalne i do bydła, młynki do czyszczenia zbożu i t. d. z najsłynniejszych specjalnych fabryk. 2426 1—7

A. Mackean & Comp. Filja w Krakowie.
We Lwowie przyjmują zamówienia pp. Krasicki, Kraiński i Spółka.

Ogłoszenie licytacji.

2402 2 3

C. k. uprz. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że niewykupione z dniem 28. lutego 1873

zastawy kasy zaliczkowej
mianowicie:
papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły. korale, złoto, srebro itd.

dnia 5. czerwca 1873 o godzinie 10. przed południem

przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą. Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu banku hipotecznego pod Nr. 15 plac Halicki na I. piętrze.

Lwów

DYREKCJA.

C. k. uprz. kolej gal. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 1. czerwaa r. b. aż do dalszego ogłoszenia znosi się dla transportu zboża, owoców strączkowych, nasion olejnych, mąki i wyrobów mącznych, w naszej taryfie specjalnej Nr. 5 zawarte ograniczenie:

„do i za Kraków",

a natomiast używaną będzie z dniem powyższym ta taryfa specjalna przy wyż wymienionych artykułach przy nadaniu najmniej 100 cet. cłowych za jednym listem frachtowym przy odległości nad 45 mil na naszej przestrzeni bez względu na kierunek i miejsce przeznaczenia.

Lwów w maju 1873. 2439 1—3

Dyrekcja ruchu.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu
fabryki rumu, likierów i octu
Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, liczba 1 w podwórzu.
Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.
2049 11—?

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.